

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO ZŁ 5

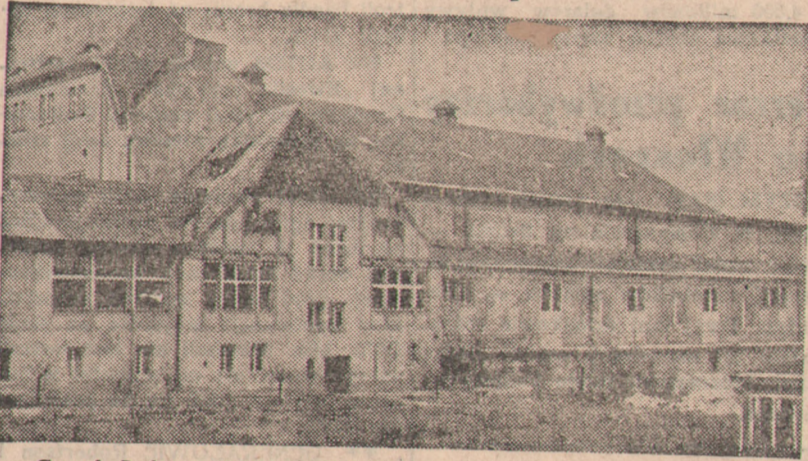
ILUSTROWANY

Prenumerata mies. zł 90 wysyłka pod opaską zł 95

# KURIER POLSKI

Rok IV Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 - Telefon dla rozmów międzymiastowych 36-00. - Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12. **Poniedziałek, dnia 5 kwietnia 1948 r.** Konta PKO „Zryw” Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. Nr 92

## Tu będzie sądzony Forster



Gmach Państw. Teatru w Gdańsku (Wzrzeszcz, ul. Rokossowskiego), w którym odbędzie się proces Forstera. Foto — „Ars”, Gdynia.

## Haganah przerwała blokadę Jerozolimy Bitwa żydowsko-arabska na drodze Tel-Awiv—Jerozolima

JEROZOLIMA (obsł. wł.). W ubiegłą piątek zajęli uzbrojeni członkowie żydowskiej organizacji Haganah wioskę Kastel, położoną w pobliżu Jerozolimy, aby utworzyć drogę konwojowi żydowskiemu, który przez 3 dni starał się daremnie przewieźć żywność z Tel-Awivu do Jerozolimy wobec oporu Arabów. W nocy z piątku na sobotę oddział Żydów składający się z kilkuset ludzi uzbrojonych w karabiny maszynowe, moździerze i

granaty przypuścił szturm na pozycje arabskie. Arabowie przystąpili do kontrataku i walka trwała. Zdobyte umocnienia w pobliżu wioski Castel pozwoliły Żydom na dokonanie ataku na „dolinę zasadzek” w Bab el Vaad, celem zlikwidowania reszty umocnień arabskich.

## Bułgarsko-radziecki układ handlowy

MOSKWA (PAP). Toczące się od pewnego czasu pertraktacje między min. handlu zagr. ZSRR i bułgarską delegacją handlową, zakończyły się podpisaniem układu o wymianie handlowej i żegludze oraz porozumienia o wzajemnych dostawach towarów na rok 1948. Układ o handlu i żegludze przewiduje zastosowanie klauzuli najwyższego uprzywilejowania w stosunkach między obu krajami.

## Przed rozmowami francusko-hiszpańskimi

PARYŻ (obsł. wł.). Wkrótce uda się do Hiszpanii francuska delegacja handlowa celem rozpoczęcia pertraktacji o zawarcie układu handlowego.

## STRAJK w brytyjskim przem. samochodowym

LONDYN (PAP). Przeszło 22 tysięcy robotników angielskiego przemysłu samochodowego porzuciło pracę na znak protestu przeciwko rządowej polityce zamrażania plac.

## Wyjazd lekarzy za granicę

WARSZAWA (PAP) W dniu 2-go kwietnia br. udała się do Paryża, na zaproszenie Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, kolejna grupa lekarzy-stypendystów, którzy przejdą 4-miesięczne przeszkolenie pediatryczne we Francji. Kilka dni temu udała się do Szwajcarii 11-osobowa grupa lekarzy, która otrzymała możliwość zapoznania się z nowymi metodami leczenia dzieci.

## Opublikowanie dokumentów niemieckiego ministerstwa spraw zagr.

MOSKWA (PAP). Ukazał się w druku pierwszy tom „Dokumentów i materiałów z okresu poprzedzającego drugą wojnę światową” opracowany na podstawie danych archiwalnych niemieckiego min. spraw zagr.

Tom ten obejmuje dokumenty, dotyczące okresu od listopada 1937 roku do grudnia 1938 roku i zawiera stenogramy konferencji Hitlera, Ribbentropa i innych członków rządu niemieckiego z przedstawicielami państw obcych, sprawozdania niemieckich przedstawicieli dyplomatycznych i inne dokumenty, dotyczące pertraktacji rządu niemieckiego z rządami państw obcych. Ponadto do zbioru weszły poszczególne dokumenty innych rządów, mające bezpośredni związek z zamieszczonymi w tym tomie materiałami archiwum niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych m. in. stenogram przemówienia Chamberlaina na londyńskiej konferencji ministrów W. Brytanii i Francji z 1938 roku, oraz słynna notatka Churchilla o rozmowie z przywódcą faszystów gdańskich Forsterem.

## Amerykański plan utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego



## Projekt gen. Clay'a PRZEDŁOŻONY ANGLII I FRANCJI? Kiedy nastąpi utworzenie Trizonii?

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że Stany Zjednoczone przedłożyły Wielkiej Brytanii i Francji plan utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego. Plan ten, którego autorem ma być gen. Clay i jego doradca polityczny, ambasador Murphy, opracowany został w Berlinie przy współudziale przedstawicieli Francji i Anglii. Przewiduje on m. in.:

1) przeprowadzenie w Niemczech wyborów do parlamentu,

2) mianowanie przez parlament rządu Niemiec zachodnich,

3) powołanie w późniejszym terminie zgromadzenia konstytucyjnego dla opracowania i uchwalenia konstytucji.

Projekt amerykański miał podobno wywołać pewne zastrzeżenia ze strony Anglii, a zwłaszcza Francji, która obawia się, że takie rozwiązanie problemu niemieckiego miałyby niepożądanym przez nią wpływ na przyszłość Zagłębia Ruhry.

Wiadomość powyższą zdaje się potwierdzać wczorajsza wizyta ambasadora francuskiego Henri Bonnet'a u podsekretarza stanu Roberta Lovetta, w czasie której omówiono problemy niemieckie i uzgodniono zwołanie do Londynu w końcu bm. konferencji 3 mocarstw dla „ostatecznego rozwiązania spraw niemieckich”. Oświadczenia, jakie ambasador Bonnet złożył korespondentom po rozmowie z Lovettem, wskazywałyby, że do-

tychczas nie zostały zniwelowane różnice poglądów, istniejące między Francją a USA w sprawie niemieckiej. Bonnet ograniczył się do stwierdzenia, że obie strony wykazują „maksimum dobrej woli” dla osiągnięcia porozumienia, zaznaczając jednocześnie, że Francja wolała by, aby w Niemczech istniał system federacyjny, któryby pozostawił większą swobodę działania poszczególnym krajom niemieckim.

## Pod naciskiem USA

Według informacji, pochodzących ze źródeł miarodajnych, rząd francuski wyraził już zasadniczo zgodę na amerykański plan utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego w zamian za trzeciorzędne ustępstwa natury formalnej, z których pomocą Schuman i Bidault zamierzają chociażby w pewnym stopniu uspokoić francuską opinię publiczną. Przypuszcza się, że na mającej się odbyć w bieżącym miesiącu nowej naradzie 3 mocarstw w Londynie, zostanie oficjalnie proklamowane przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

## Amerykanie dążą do zaostrzenia sytuacji w Berlinie Protest radziecki

### Pociągi towarowe kursują normalnie

BERLIN (obsł. wł.). Dowództwo wojsk radzieckich w Berlinie wystosowało protest do dowódcy amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech, generała Clay'a w związku z bezprawnym otoczeniem gmachu głównej dyrekcji kolejowej w Berlinie przez oddziały amerykańskie.

Gmach ten, aczkolwiek jest położony w amerykańskim sektorze Berlina, służył na podstawie porozumienia między sojusznikami od samego początku okupacji Berlina potrzebom administracji radzieckiej.

Komendantura radziecka zawiadomiła dowództwo amerykańskie, brytyjskie i francuskie w Berlinie, że przedstawiciele Zw. Radzieckiego nie będą uczestniczyć w obradach 7 komisji komendantury sojuszniczej, gdyż stanowisko zajmowane przez przedstawicieli tych 3 mocarstw uniemożliwia produktywną pracę tych komisji.

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, powołując się na informacje z kół zbliżonych do rządu francuskiego, że francuskie władze okupacyjne w Niemczech początkowo gotowe były zastosować się do zarządzeń kontrolnych, wydanych przez władze radzieckie. Później jednak, pod naciskiem Waszyngtonu, władze francuskie zmuszone zostały odwołać wszystkie pociągi wojskowe do Berlina.

Przedstawiciel brytyjskich władz okupacyjnych oświadczył, że między Berlinem a strefami zachodnimi utrzymywany jest normalny kolejowy ruch towarowy. W ciągu ubiegłych 24 godzin do Berlina

## Projekt „pokojujowej” ustawy przedłożony Kongresowi

WASZYNGTON (obsł. wł.). Min. obrony narodowej Forrestal przedłożył Kongresowi projekt ustawy o powszechnej służbie wojskowej, który przewiduje 2-letnią obowiązkową służbę wojskową młodzieży w wieku od 16—19 lat.

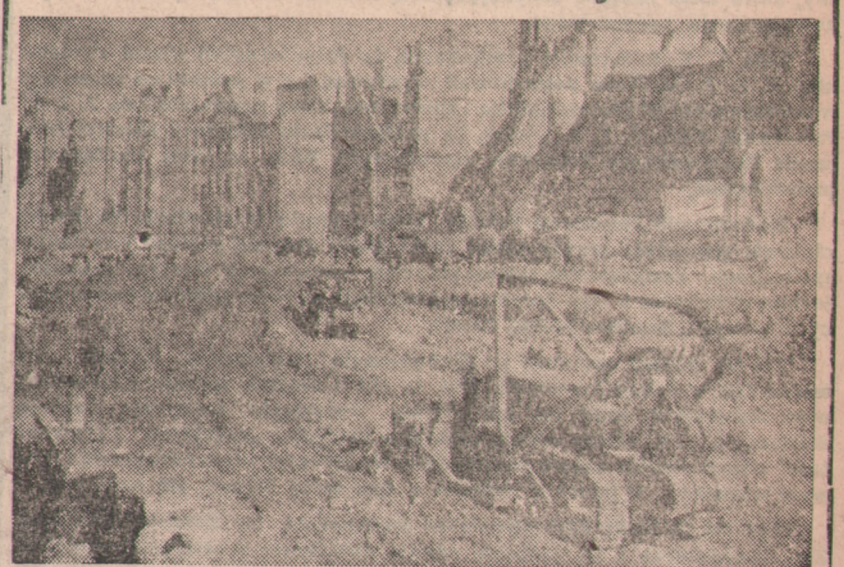
## Zabiegi wokół nafty meksykańskiej

NOWY JORK (PAP) Waszyngtoński korespondent dziennika „New York Post” donosi, że pomiędzy rządami Stanów Zjednoczonych i Meksyku toczą się w obecnej chwili rokowania w sprawie eksploatacji przez USA złóż ropy naftowej w Meksyku. Korespondent zaznacza, że w rozmowach uczestniczą dyplomaci i wojskowi przedstawiciele USA z ministrem obrony narodowej Forrestalem na czele.

## 10000 dzieci greckich przybędzie do Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Na zebraniu publicznym, urządzonym staraniem Towarzystwa Przyjaźni Grecko-Czechosłowackiej, przemawiając w imieniu związku kobiet czechosłowackich, pani Jungwirthowa zapowiedziała, że Czechosłowacja gotowa jest udzielić gościny 10 tysiącom dzieci z wyzwolonych terenów Grecji. Dzieci te zostaną umieszczone w domach wycieczkowych związków zawodowych. Pozostaną one w Czechosłowacji aż do chwili wyzwolenia całej Grecji.

## Gdańsk odbudowuje się



Po rozbiórce ruin plugi niwelują teren pod przyszłą zabudowę. (Patrz artykuł str. 6)

STANISŁAW IDZIOR

## W służbie jedności narodu

Jak już informowano, w kolebce Narodowego Ruchu Robotniczego w Poznaniu, odbyła się dnia 4 lutego br. konferencja członków Rady Zjednoczenia Zawodowego Polskiego tj. najwyższej władzy centralizującej przed wojną 16 branżowych związków zawodowych Z. Z. P. a liczących ponad 300.000 członków.

W przedwojennej Polsce Zjednoczenie Zawodowe Polskie równało się swą siłą organizacyjną Związkom Klasowym, było ruchem niezależnym, postępowym, radykalnym, społecznym, opierającym swą działalność na zasadach etyki chrześcijańskiej.

Zrodzone w latach niewoli Narodu Polskiego (1898—1902) w kopalniach i hutach Westfalii i Nadrenii, Z. Z. P. stawiało swym programem na solidarność narodową, uznając, że terenem rozwiązania sprawy robotniczej może być tylko własne, praworządne, demokratyczne, suwerenne Państwo Polskie, że obowiązkiem wszystkich Polaków jest dbać o siłę i rozkwit tego Państwa.

Dążąc do poprawy socjalnej, Z. Z. P. już przed 50-ciu laty postawiło wyraźnie potrzebę reformy rolnej, zaś w gospodarce przemysłowej Z. Z. P. domagało się stopniowego uspołecznienia środków produkcji.

Wykluczając na przestrzeni swej działalności wszelkie sekciarstwo, Z. Z. P. dążyło do solidarnej akcji i współpracy z wszystkimi zrzeszeniami zawodowymi, które, stojąc na gruncie państwowości polskiej i zasad demokratycznych oraz wykazując dobrą wolę w stosunkach międzynarodowych, miały za wspólny cel — dobro świata pracy.

W okresie okupacji hitlerowskiej Z. Z. P. stanęło do walki wyzwolenicznej na równi z innymi produującymi w tej walce ugrupowaniami społecznymi.

W rodzących się nowych przemianach społeczno-gospodarczych powojennego świata powstały nowe sytuacje i nowe zadania dla świata pracy, a z tym dla Związków Zawodowych. Dostrzegli te przemiany działacze Z. Z. P. i uczynili wszystko, aby Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które szło dotąd drogą postępu społecznego w kierunku jedności świata pracy, w tych decydujących chwilach znalazło również miejsce w nowej rzeczywistości.

Działacze Z. Z. P. zdają sobie sprawę, że cokolwiek przyniesie przyszłość, to jednak lud pracy stanowić będzie element siły decydującej i stąd jednolitość ruchu zawodowego w Polsce nie może być naruszona.

I dlatego też Stronę Pracy, które jest odpowiedzialnikiem politycznym Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, złożyło imieniem działaczy Z. Z. P. deklarację współpracy na I Powojennym Kongresie Związków Zawodowych w listopadzie 1945 r., widząc w programie i polityce społeczno-gospodarczej jednolitego ruchu zawodowego i Rządu Ludowego realizację swego programu.

W dniu 4 bm. zebrani członkowie Rady Z. Z. P., starzy i wypróbowani działacze ruchu narodowo-robotniczego ze swym przywódcą posłem Franciszkiem Mańkowskim, dokonali przeglądu prac Zjedn. Zawodowego Polskiego na przestrzeni ostatnich 50-ciu lat i zdecydowali o dalszych drogach tego tak dla polskiego świata pracy zasłużonego ruchu zawodowego.

Z wypowiedzi prezesa Mańkowskiego wynikało, że twórcami Z. Z. P. byli prości ludzie, górnicy, hutnicy i robotnicy fabryczni, a celem ich było uzyskanie i zabezpieczenie suwerenności państwa polskiego i polepszenie doli warstw pracujących. Że wreszcie Z. Z. P., jako ruch społeczno-chrześcijański, jest ruchem o bogatej tradycji i dużym doświadczeniu politycznym, stąd też nie może być przemijającym, gdyż zrodzony on został w okresie ucisku i niewoli i przetrwał dziejowe zmiany. Dla tego też dorobek Z. Z. P. musi być przekazany aktem jego prawowitych władz, które do dziś istnieją — w ręce potomności. Musimy dziś dokonać tego aktu — mówią prezes Mańkowski — również z tego powodu, że moźolnie wywalczona przez świat pracy jedność ruchu zawodowego stoi w obliczu prób jej rozbicia.

W toku obrad Rada Z. Z. P., jako jedyne właściwy organ tegoż ruchu, stwierdziła, że Z. Z. P. w ciągu niemal pół wieku istnienia dobrze zasłużyło się dla sprawy polskiego świata pracy tak w walce o byt, jak i o jego wyzwolenie społeczne i polityczne. Będąc szermierzem jedności świata pracy, Rada Z. Z. P. zaakceptowała deklarację złożoną na I Powojennym Kongresie Związków Zawodowych, uznając, że włączenie się działaczy Z. Z. P. do jednolitego ruchu zawodowego praktycznie już nastąpiło. Stąd też wynika potrzeba formalnego rozwiązania Z. Z. P., gdyż inaczej istniałaby tu luka w ciągłości tego tak poważnego ruchu zawodowego.

Jak stwierdzono, Rada Z. Z. P. postanowiła aktem tym dokonać dzieła dalszej konsolidacji polskiego świata pracy, widząc w Centralnej Komisji Związków Zawodowych te instytucję, w której ręku spoczywać muszą wszelkie elementy scalające ruch zawodowy w Polsce.

Analizując wszelkie przejawy życia świata powojennego oraz płynące zeń nowe niebezpieczeństwa dla jednolitego organizacyjnie świata pracy, Rada Z. Z. P. uznała potrzebę formalnego rozwiązania Związków Z. Z. P. również dla tego, aby przekonać tych, którzy w ruchu tym po dzień dzisiejszy duchowo trwają, że należy łączyć się bez zwłoki w potężny — jednolity ruch zawodowy w Polsce i w nim upatrywać postawę siły narodu, tej siły, która musi odegrać decydującą rolę w kształtowaniu się form naszego nowego życia państwowego.

Rada Z. Z. P. wyraziła przekonanie, że dotychczasowi wierni zwolennicy Z. Z. P. nie będą potrzebowali wyzywać się w jednolitym ruchu zawodowym tradycją chrześcijańsko-społeczną, którą reprezentowało Z. Z. P. Przeciwnie, Rada Z. Z. P. wierzy, że postanowienia deklaracji ideowej Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych będą w całej rozciągłości przestrzegane.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które wyrosło w chwilach dla Polski ciężkich, prowadząc zawsze polski świat pracy drogami postępu i rozsądku społecznego, zamknęło tym samym pierwszą kartę swych dzieł, zapisując jednocześnie saldo swego dorobku społecznego na rzecz jedności świata pracy w wolnej i demokratycznej Polsce.

Tej tak ważnej spuścizny po Zjednoczeniu Zawodowym Polskim, nie można dziś w Polsce przeoczyć. Jest to akt o wielkim znaczeniu historycznym. Zarazem d. wodził on, jak wielkie wyrobienie polityczne cechuje działaczy Z. Z. P., którzy wbrew wszelkim krąjącym „nadziejom” i „tesknotom” umieli realnie ocenić zaostrzającą się sytuację międzynarodową i trudność warunków, w jakich w związku z tym może znaleźć się nasz kraj.

Stąd też za Radą ZZZ wyrażamy przekonanie, że Komisja Centralna Zw. Zawodowych i jej podległe władze związkowe w całej pełni korzystając będą z woli współpracy, uzdolnień i długoletniego doświadczenia działaczy Z. Z. P., oraz że umożliwią im istotnie owocną współpracę w organach kierowniczych jednolitego ruchu zawodowego dla dobra polskiej klasy pracującej i dla dobra Polski Ludowej.

Stanisław Idziór.

## Tajny układ w sprawie PALESTYNY

### USA za pośrednictwem W. Brytanii chce sprzedać Palestynę Arabom za naftę

LONDYN (PAP). Powołując się na wiarygodne źródła arabskie, korespondent agencji Telepress donosi, że klauzula podpisanego niedawno traktatu pomiędzy Wielką Brytanią i Transjordanią przewiduje utworzenie Wielkiej Transjordanii. W skład tego nowego państwa ma wejść również Palestyna.

Amerykański Departament Stanu jest powiadomiony o tym tajnym porozumieniu, co miało pozostać nie bez wpływu na zmianę stanowiska USA wobec planu podziału Palestyny.

Korespondent zaznacza, że dyplomacja amerykańska wywiera silny nacisk na przywódców Ligi Arabskiej ażeby podtrzymali oni brytyjski plan Wielkiej Transjordanii. W ten bowiem sposób Amerykanie będą mogli rozszerzać swoje wpływy w obrzymym rejonie naftowym Bliskiego Wschodu bez potrzeby wystąpienia tam oddziałów wojskowych dla ochrony interesów amerykańskich koncernów naftowych.

### Oslo - Praga - Oslo

SZCZECIN (W) Z dniem 1 bm. zamiast dotychczasowego połączenia Norwegii z Czechosłowacją w relacji Goeteborg—Praga — Goeteborg przez Świnoujście, zostało wprowadzone bezpośrednie połączenie Oslo—Praga—Oslo.

## Ziliacus

### o polityce amerykańskiej

LONDYN (PAP). Poseł Ziliacus nadesłał do tygodnika „Tribune” obszerny list, w którym omawia cele amerykańskiej polityki oraz posunięcia rządu brytyjskiego. Ziliacus zarzuca Bevinowi, że odstąpił od zasady porozumienia ze Związkiem Radzieckim, przyjmując linię polityczną, wytyczoną przez Churchilla i podjętą następnie przez Trumana.

Autor podkreśla, że obecna polityka labourystowska jest samobójcza dla Wielkiej Brytanii, albowiem oznacza ona faktyczną utratę niezawisłości narodowej, bankructwo finansowe i odciecenie od rynków zbytu we wschodniej Europie. Ziliacus stwierdza, że labourzyści działają dzisiaj jako agenci amerykańskiej interwencji przeciwko rewolucji europejskiej. Istotne cele polityki amerykańskiej prowadzą do: zmonopolizowania rynków zbytu na Dalekim

Wschodzie, zagrabienia źródeł ropy naftowej na Środkowym Wschodzie oraz do odbudowy kapitalizmu w Europie.

## Oddział kawalerii chińskiej wtargnął na terytorium Mongolii

### Protest rządu republiki mongolskiej

MOSKWA (PAP) Ministerstwo spr. zagran. Mongolskiej Republiki Ludowej opublikowało komunikat o nowej prowokacji chińskiej na granicy Mongolii. Komunikat stwierdza, że oddział chiński, złożony z 70 kawalerzystów, zaatakował mongolską straż graniczną, w okolicy Ihe Nabtak Kuru i przemarzył się w głąb terytorium Mongolii na 80 km. Żołnierze chińscy splądrowali wieś Altaj-Somona,

kładając trupem jednego i raniąc kilku jej mieszkańców. Wycofując się pod naciskiem mongolskiej straży pogranicznej, napastnicy chińscy uprowadzili z sobą 26 wielbłądów i 50 owiec.

W związku z powyższym incydentem, rząd mongolskiej republiki ludowej przesłał na ręce rządu chińskiego protest.

## FELIETON KULTURALNY

Dr STARUSZKIEWICZ

## Chłop poznański

w POWSTANIU 1848 ROKU

W ponurym obrazie upadającej dawniej Rzeczypospolitej jest jedna jasna plama, udział chłopów w powstaniu kościuszkowskim, zainaugurowany bitwą pod Raclawicami, bohaterskim atakiem na piechotę i armaty rosyjskie. Wielkość tej chwili — kiedy niewyćwiczeni i nieumundurowany chłop-żołnierz stanął do walki przeciw zaborcom — uczcił Kościusko wdzianiem sukmany chłopskiej. I takim pozostał w pamięci narodu, takim się rysuje w wyobraźni każdego dziecka polskiego — nie jako dyktator czy generał, tylko naczelnik chłopski.

Upadająca Polska szlachecką przejmują twarde ręce chłopskie. Że nie były w stanie odwrócić losu, zdziałała to nie tylko przemoc obca, ale także niechęć szlachty do chłopów-żołnierzy. Zdawała sobie mniej lub więcej wyraźnie sprawę z tego, że jeżeli chłop występuje jako obrońca kraju, muszą się skończyć jej przywileje, zatrzymane jeszcze w konstytucji 3 maja. Stąd bierny i czynny nawet opór w wprowadzeniu w życie Uniwersału Połanieckiego, który po raz pierwszy od wieków dawał chłopu wolność.

Tak było w 1794 r. Ogół za mało uświadomienia sobie, że w dziejach naszych powtórnie wystąpił chłop-ko-

państwowa i szlachecką. Trafiła istotnie w 1846 r.; ponieważ powstańcze doszło do skutku wskutek aresztowania przywódców z Mierosławskim na czele, tysiące chłopów dostały się do aresztów i więzień i zapoznały się w nich z brutalnością i pogardą, jaką okazywali urzędnicy i policja pruska Polakom. Była to w dłuższym kontakcie z uwięzioną inteligencją demokratyczną prawdziwą szkołą patriotyzmu dla chłopów poznańskiego tak, że 1848 r. grunty był przygotowany.

Wiosna ludów w Polsce jak i w innych krajach ma dwa aspekty, dwa niejako nurty, które tylko w początkach zlewały się w jeden: mieszczaństwo i związana z nim część inteligencji dążyło do ujęcia władzy w swoje ręce, a przynajmniej ograniczenia absolutnej władzy królewskiej; lud tj. proletariatu miejskiego i wiejskiego pragnął zasadniczych zmian w strukturze społecznej. Stąd też tendencja mieszczaństwa (u nas wciąż jeszcze poważną rolę w społeczeństwie odgrywała szlachta) do imania się, o ile możliwe, środków „legalnych”. Te sfery, nie chciały oczywiście przewrotu społecznego. U nas różnicą ideową między warstwami posiadającą a nieposiadającą przysłałał wspólny obu cel: odzyskania niepodległości. Odnosi się to przede wszystkim do Poznańskiego, w którym poziom uświadomienia narodowego i obywatelsko-kulturalnego chłopu był wyższy, niż w zaborze rosyjskim lub austriackim. Niemniej różnice między szlachtą a ludem w pojmowaniu celu niepodległości i zwłaszcza środków do niego prowadzących występują w Poznańskim już na samym początku wiosny 1848 r.

\*\* STRAJK pracowników giełdowych w Nowym Jorku trwa w dalszym ciągu.

\*\* DNIA 1 kwietnia rozpoczęto w Jugosławii prace nad budową odcinka kolejowego Belgrad—Zagrzeb. W pracach tych bierze także udział brygada młodzieży polskiej.

\*\* WEDŁUG doniesień agencji France Presse z Kairu wydano tam surowe zarządzenia w sprawie kontroli handlu bronią na terytorium całego kraju.

\*\* AUTOR znanej sztuki teatralnej „Kwestia rosyjska”, Konstantyn Simonow otrzymał nagrodę Stalinowską za przeróbkę filmową swej sztuki.

\*\* FAKT zwołania sesji nadzwyczajnej zgromadzenia ogólnego ONZ na dzień 16 kwietnia zburzył porządek obrad konferencji panamerykańskiej, gdyż wielu spośród uczestników konferencji wyjeżdża na sesję ONZ. Min. Marshall nie jest jeszcze zdecydowany, czy ma pozostać w Bogocie, czy też udać się na posiedzenie ONZ.

\*\* GENERALOWIE Robertson i Clay poinformowali urząd kontroli w Bizonii, że podwyżki cen są w obu strefach dopuszczalne za wyjątkiem cen na artykuły żywnościowe. Ceny eksportowe mają być zrównane z cenami na rynkach światowych. Wartość marki niemieckiej została ustalona w obrocie międzynarodowym na 20 centów.

# Postulaty nauczycielstwa polskiego

## Wielkie cele pracy nauczycielskiej — Przyszły typ szkoły polskiej — Blaski i cienie zawodu nauczycielskiego

Poniżej zamieszczamy artykuł pióra profesora Bronisława Chrościckiego, nowoobranego prezesa Oddziału Warszawskiego Z. N. P., przewodniczącego Koła Nauczycielskiego Str. Pracy. Artykuł ten zawiera zasadnicze wytyczne pracy nauczycielskiej w dobie obecnej i jest streszczeniem obszernych wywodów wybitnego nauczyciela i działacza społecznego, przedstawionych na odbytym przed kilkoma dniami zjeździe Z. N. P. w Warszawie.

Red.

Mówiąc o pracy nauczyciela, będę mówił także o wielkich celach tej pracy. Pragnę wskazać, w jaki sposób należy wydzignąć pracownika oświatowego, aby mógł spełnić nakaz epoki, jakim jest budowanie człowieka przyszłości. Człowiek ten musi być prawdziwym demokratą, a zatem człowiekiem wolnym, szanującym tę wolność w sobie i u innych, umiejącym pracować z własnego popędu dla dobra społecznego, mającym najwyższy szacunek dla pracy, wierzącym w swoje doskonalenie się pod względem charakteru moralnego i w sferze kulturalnej.

### Polska nie od dziś się zaczyna

Pod wpływem tej pracy myśli musi się zjawiać dążenie do spowodowania istotnych zmian w sposobie myślenia naszego pokolenia i w ocenie zjawisk współczesnego życia. Trzeba żywo reagować na zjawiska, zachodzące w świecie współczesnym. Życie obecne powoduje zmiany, których najbystrzejsze umysły nie były w stanie przewidzieć, lecz należy pamiętać, że kto chce wejść czynnie do nowej epoki, ten powinien bacznie przyrzeć się sobie i przebudować swoje „ja” wewnętrzne. Nieraz gromadę rupieci należy usunąć, aby zastąpić je nowymi wartościami, zaczerpniętymi z narastającej rzeczywistości. Nowe idee walą taranem w strupiejszy gmach naszych dotychczasowych poglądów, a nieraz i dotychczasowych umiałości. Trzeba jednak dokonać gruntownego przeglądu, gruntownej analizy. Obowiązuje to każdego Polaka, a tym więcej polskiego wychowawcę i nauczyciela, który ma innych wprowa-

dząć w dziedzinę postępu, który ma rzeźbić duszę dziecka polskiego w nowej Polsce. Młodzież wychowana w atmosferze hasel przebrzmiałych, będzie okaleczona duchowo. Aby wychowywać, nauczyciel musi pracować nad sobą, nie zamykać oczu na rzeczywistość. Musi być obiektywny. Polska nie od dziś się zaczyna. Nasi przodkowie przekazali nam spuściznę, którą trzeba rozwinąć, ulepszyć i przetworzyć, ale w której tkwią głębokie wartości wspólczesnej kultury polskiej i naszego dorobku materialnego. Wartości te ustalają naszą pozycję wśród kulturalnych narodów świata.

Z. N. P. od zarania swojego istnienia głosił hasła szczerego postępu w dziedzinie oświaty, organizacji pracy i socjalizacji wielkiej własności. Nauczycielstwo polskie było zawsze związane jak najściślej z naszym ruchem ludowym. Musimy przenikać jako nauczyciele do organizacji społecznych i partii politycznych. Jest to nasz obowiązek.

### O szczerłość i zaufanie wzajemne

Z. N. P. winien być ważkim czynnikiem w kształtowaniu naszego współczesnego życia. Dobra atmosfera koleżeńską wśród nauczycieli musi się opierać przede wszystkim na szczerości i zaufaniu wzajemnym. Tylko wnikliwa propaganda i uświadomienie wśród nauczycieli jest gwarancją ich należytego przygotowania obywatelskiego do spełnienia tych wielkich zadań wychowawczych, jakie przed nimi stoją. Polak góruje nad innymi narodami tym, że jest prawdziwym demokratą, mającym wielkie umiłowanie wolności i nie znoszącym żadnego przymusu,

żadnej dyktatury. Dyktatura sanacji nie miała powodzenia wśród nauczycielstwa polskiego.

Wielkim brakiem w dotychczasowym kształceniu nauczyciela jest brak należytego wychowania obywatelskiego, opartego o studia nad geografją gospodarczą, socjologią, ekonomią i współczesną historią. Utrudnia to współczesnemu nauczycielowi należyłą ocenę wielkich przemian dziejowych, jakie zachodzą we współczesnym świecie. Zaniedbanie samokształcenia nauczyciela w tym względzie byłoby karygodnym niedbalstwem. Należy dopomóc nauczycielowi, a nie tylko go krytykować.

### Szkola polska w przyszłości

Wychowanie i wykształcenie szerokich mas ludowych, podniesienie ich do poziomu nie tylko odbiorców, ale twórców współczesnej polskiej kultury, wymaga takiego wykształcenia i wychowania nauczyciela, wymaga nauki szkolnej naszej młodzieży pojętej w szerokim zakresie. Zadanie to spełnia 12-letnia szkoła z podziałem na 8 lat szkoły powszechnej i 4 lata gimnazjum. Na razie zadawałymi się takim typem szkoły, gdyż trudne warunki ekonomiczne w kraju nie pozwalają nam jeszcze na rozszerzenie lat nauki i przygotowania obywatelskiego. Gdy wzmożymy się ekonomicznie, podniesiemy wymagania i pomyślimy o kształceniu podstawowym naszej młodzieży w przeciągu 13 lat. Poważną przeszkodą jest obecnie nie tylko brak należytych przygotowanych nauczycieli, lecz brak funduszy na nowe budynki szkolne, brak należytych nowoczesnych podręczników. Należy stosować sankcje karne wobec rodziców, nie posyłających swych dzieci do szkoły.

Po wojnie obniżył się znacznie poziom moralny całego społeczeństwa. Odbiło się to na poglądach etycznych naszej młodzieży. Należy wzmożyć prąd i hasła wychowawcze, które pod wpływem

naczelnego nakazu walki z okupantem i nakazu przetrwania — znacznie osłabły. Program wychowawczy oparty być dziś musi na głębokich podstawach moralnych, gdyż tego wymaga zdrowie duchowe i fizyczne i właściwy rozwój narodu.

W ub. roku zużyto u nas w Polsce napojów alkoholowych za 45 miliardów zł. Mąż stanu, polityk, a przede wszystkim pedagog głęboko zastanowić się musi nad wymową tych cyfr. Trzeba stanąć do nieubłaganej walki z tym wszystkim co osłabia i wręcz podkopuje siły biologiczne narodu. Trzeba zwrócić uwagę na stowarzyszenia i związki młodzieżowe, na harcerstwo i inne organizacje społeczno-polityczne i wychowawcze.

### O zmianę pragmatyki nauczycielskiej

Aby nauczyciel mógł podjąć i należycie prowadzić swą pracę, trzeba zapewnić mu warunki moralne i prawne. Trzeba zmienić pragmatykę nauczycielską. Trzeba walczyć z tym wszystkim, co kępuje swobodę myśli. Naród polski przez walkę i niezależność naszego kraju dowiódł w ciągu swej historii, a w szczególności w przeciągu ostatnich 150 lat, że kocha wolność nade wszystko i że tylko w wolnym i demokratycznym państwie ma zapewnione pomyślne warunki rozwoju. Dlatego my nauczyciele domagamy się zdecydowanie, aby do czasu zreformowania pragmatyki nauczycielskiej nie był stosowany par. 51. Statut Z. N. P. nie zezwala na działanie na szkodę członka związku.

Warunki pracy szkolnej są często szkodliwe nie tylko dla młodzieży, ale i dla nauczycieli. Musimy domagać się zastosowania wobec nauczycieli przepisów o ochronie pracy. Władze komunalne muszą otoczyć wnikliwą opieką nauczyciela, a komisje lekarskie — stan jego zdrowia.

Jednym z najważniejszych zagadnień naszego dzisiejszego szkolnictwa ogólnokształcącego, to ustalenie bytu nauczyciela, to sprawa jego uposażenia. Początkowo

nauczycielstwo domagało się kategorycznie podniesienia poborów. Wiemy dobrze, że warunki gospodarcze kraju nie pozwoliły dotychczas na należyte postawienie tego zagadnienia. Ogólna sytuacja gospodarcza państwa stale się jednak polepsza. Nauczyciel ludowy w Polsce ludowej pracuje ile mu sił starczy, a nie raz i ponad siły. Ma on prawo domagać się, aby być należycie uposażony. Władze mają obowiązek znaleźć jak najszybsze rozwiązanie tej sprawy. Od tych żądań jako członkowie Z. N. P. nie odstępimy. Żądamy także należytego zabezpieczenia nauczycieli na starość. Nauczyciel-emeryt otrzymujący obecnie 2.200 zł miesięcznie nie ma możliwości wyżyć z tych pieniędzy. Przeprawca w całości życie w szkole, nauczyciel ma prawo oczekiwać należytego zabezpieczenia emerytalnego, które pozwoli mu ze spokojem myśleć o starości.

### O mieszkania dla nauczycieli

Poważną rolę w pracy nauczyciela odgrywa sprawa mieszkania, jako miejsce wypoczynku i pracy pozaszkolnej. W dużych miastach, jak Warszawa, jest to niezmiernie trudne zagadnienie, ale nie jest ono łatwiejsze w wielu miastach na prowincji, a także i na wsi. Sprawą mieszkań nauczycielskich na terenie Warszawy starał się zainteresować władze miejskie, co jednak nie dało rezultatu. Wystąpiliśmy o przyznanie nam 150 mil. zł kredytów na akcję odbudowy gmachów na mieszkania nauczycielskie w Warszawie. W ramach naszej własnej inicjatywy wpłaciliśmy 60 mil. zł do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w której otrzymaliśmy część potrzebnych nam mieszkań. Jeśli chodzi o nauczycielstwo warszawskie, to sprawa mieszkaniowa w ciągu trzech lat byłaby w ten sposób całkowicie rozwiązana. Ponieważ zagadnienie mieszkaniowe interesuje nauczycielstwo z całej Polski, należałoby zorganizować powszechną spółdzielnię mieszkaniową dla nauczycielstwa, która objęłaby swym działaniem całą Polskę.

Administracja szkolna weszła obecnie do Z. N. P. Winna być wypracowana wspólna platforma działania nauczycielstwa i administracji szkolnej. Przy przyjmowaniu administracji szkolnej do Z. N. P. obawialiśmy się biurokratyzowania, gdyż dotychczas duch ten w naszej administracji szkolnej je-  
(Ciąg dalszy na stronie 6)

rewolucja w Berlinie 18/III dokonała się pod hasłem zjednoczenia Niemiec, co było celem całego narodu niemieckiego; dla mieszczaństwa niemieckiego ponadto ważne było ze względów gospodarczych usunięcie istniejących jeszcze na terytorium Niemiec granic celnych. Rosja ówczesna była ostoją reakcji europejskiej, zresztą nie mogła dopuścić do powstania potęgi niemieckiej. Stąd też zjednoczenie Niemiec musiało za sobą pociągnąć rozprawę z Rosją. Nie mógł jej uniknąć król pruski, któremu opinia niemiecka powierzała dzieło zjednoczenia; oświadczył też w pierwszych dniach rewolucji, według relacji jego adiutanta ks. Radziwiłła, że przypina kocarę trójkolorową niemiecką; co będzie najlepszym dowodem, że idzie za głosem narodu i gotów jest nawet do wojny z Rosją. „Widoczny” związek sprawy niemieckiej z polską, tj. że przeciw Rosji będzie walczyć armia pruska w imię zjednoczenia Niemiec i wojsko polskie pod hasłem wolności i niepodległości.

W Poznaniu powstał 20/III komitet polski jako reprezentacja Polaków w Poznańskim przed wszystkim. Do Berlina udala się deputacja, w której przewagę miała szlachta i duchowieństwo. W Itonie jej dużo czasu zabierała walka o formę i cel wystąpienia na audiencji u króla. Chłop Pałac obstał przy żądaniu politycznej samodzielnosci W. Ks. Poznańskiego (choćby na razie w uni personalnej z Prusami). Zwyciężyła większość ze swoim programem „reorganizacji narodowej W. Ks. Poznańskiego” tj. uzyskania j. polskiego jako urzędowego i urzędów dla Polaków. Na zbrojenia Polaków

ministrów pruscy tylko ustnie się zgodzili, by nie zrywać przedwcześnie z Rosją.

Chłopi zatem już w deputacji zaznaczyli swe zasadnicze stanowisko. Przychodzili ze wsi do Poznania i podpisywali tłumnie petycję o prawa narodowe, co ważniejsze, bardzo licznie zgłaszali się do wojska narodowego i tłumnie przybywali do obozów tak, że początkowo wynikały trudności nie tylko z uzbrojeniem, ale nawet z wyżywieniem. Ochotnicy w obozach — to był przeważnie ów proletariat wiejski. Jak pisali sprawozdawcy gazet „na koniach bez siodła i uzdy przebiegali wsie i pola, do każdego spotkanego krzyczeli, że naszych wyrzynają” (były to niekiedy przesadzone wieści o wystąpieniach wojska i bojówkę cywilnej ludności niemieckiej przeciw Polakom), wskutek czego gromady spieszyły do pospolitego ruszenia: Komitet w pierwszej odezwie ogłosił zniszczenie różnic stanowych, a w następnej do chłopów zapowiedział — występując jakby w charakterze przyszłego rządu polskiego — zniszczenie pańszczyzny (w innych zaborach), ulgi w podatkach i wynagrodzenie tych, którzy staną pod bronią, m. in. trzema morgami ziemi. Zagorzali zwolennicy szlacheckich rządów i porządków nawet tym stosunkowo skromnym obietnicom komitetu zarzucali, że usiłują niecić patriotyzm w masach widokami korzyści materialnych — tak jak gdyby można wymagać od chłopów, by przelewał krew o nowe wydanie szlacheckiej Polski.

Chłop okazał się dzielny i wytrwały powstańcem. W czterech obozach — Września, Książ, Pleszewie i

Miłosławiu, zebrało się ich 10.000, przeszło drugie tyle było w pogotowiu. Organizatorem wojska polskiego był nielubiany przez szlachtę z powodu swoich skrajnie demokratycznych przekonań Mierosławski. Ponieważ rząd mimo obietnic nie dostarczył broni, przerabiano masowo kosy w licznych warsztatach, zbierano strzelby, wysłano też agentów po broń do Wrocławia i Berlina. Dostawa żywności funkcjonowała sprawnie, oficerowie — których była pewna ilość z czasów powstania listopadowego, ćwiczyli rekrutów i przerabiali musztry.

Mierosławski postawił sobie za cel przekształcić to pospolite ruszenie w regularną armię. Ciągłe był pod wrażeniem entuzjazmu rewolucyjnego ludu berlińskiego i wierzył, że Prusy istotnie wypowiedzą wojnę Rosji. Jako przeciwnik partyzantki wbrew radom demokratycznych towarzyszy nie przekroczył granicy rosyjskiej, co było marzeniem wszystkich demokratycznie myślących i nie wywołał powstania w Królestwie Polskim wtedy, kiedy była możliwość wojny Prus z Rosją. Widoki powodzenia były, gdyż po lewym brzegu Wisły armia rosyjska była słaba i otrzymała tajne rozkazy wycofania się na wypadek powstania; zaczęto już częściowo ewakuację. Był to niewątpliwie największy błąd Mierosławskiego; i on i szlachta poznańska zgorszili tak czestym u Polaków oglądaniem się na posunięcia polityczne zagranicy i nieumiejętnością stawiania jej przed faktami dokonanymi. Nawet gdyby do tej kampanii nie doszło, powstanie przyspieszyłoby o piętnaście lat rozwiązanie sprawy chłopskiej w Królestwie Polskim. Tym-

czasem koncentrowały się w Poznańskim wojska pruskie w celu „przywrócenia porządku”, a historyczna chwila miała niewyżytkana. Chłopi to przewidywali mówiąc, że „Prusacy nas „końcu oszukają”.

Za nim to nastąpiło, przybył komisarz królewski gen. Willisen w sprawie reorganizacji, z którym delegaci Komitetu podpisali 11/IV konwencję w Jarosławcu. Na podstawie tej umowy zredukowano stan obozów do mniej więcej jednej czwartej, większość ochotników odesłano do domu. Gdy ogłoszono umowę w obozach, powstał wśród chłopów straszny krzyk i lament; krzyżeli odzradzie panów i brali się do kos. Największym gniewem pałali komornicy, których brała rozpacz, że wróca do dawnej egzystencji. Nie owe trzy morgi były u nich na pierwszym planie — chodziło raczej o awans obywatelski, którego ich teraz pozbawiono. Dobrze oddaje ich sposób myślenia powiedzenie jednego z nich: „My tam o życie nie stolem, byle Polska była, a te Niemce nad nami nie przewodziły”. Takimi też się okazali interweniując samorzutnie w różnych stronach kraju, kiedy wojsko pruskie i bojówki niemieckie dokonywały gwałtu na ludności miejskiej, rozpedzały komitety powiatowe itp. Dopiero Mierosławskiemu udało się zwałnianych z obozów do domów uspokoić zapewnieniem, że to na krótki czas.

Gdyby ten swój wpływ na chłopów Mierosławski wyzyskał w interesie ogólnopolskiej socjalno-narodowej rewolucji, stałby się jej wodzem; tymczasem został nim obrany przez delegowanych od wojska polskiego, kie-

dy gen. Colomb pod pozorem niewykonywania przez Polaków konwencji w Jarosławcu ogłosił ją 23/IV za nieistniejącą. Wezwano powstańców do złożenia broni, co spowodowało walkę i stoczenie trzech bitew: pod Książem, Miłosławiem i Wrześnią. Prawdziwymi bohaterami ich byli chłopcy. Oczywiście nie byli to zaprawieni do boju żołnierze: porwani popołohem uciekali, ale ochłonawszy ze strachu wracali i parli z taką zawziętością, że Prusacy mimo ogromnej przewagi broni palnej cofali się w nieładzie. Na swoich małych konikach spędzali z pola huzarów pruskich. Pod Wrześnią nie ruszyli się z miejsca i wytrwali mimo silnego ognia, to też po tym generałowie pruscy byli mniej skorzy do boju. Wyzyskując ogromną przewagę liczebną otaczali coraz ciśniejszym pierścieniem oddziały polskie. W tych warunkach gdy oficerowie polscy widzieli, że dalsza walka jest beznadziejna, a honorowi stało się zadość, doszło 9/V do kapitulacji w Bardzie: Polacy mieli złożyć broń i otrzymać przebaczenie królewskie. Kiedy chłopom powiedziano, że wojna się kończy, z oburzeniem wołali: „Panowie opuścili Mierosławskiego, zrobili zdradę i żołnierza po żołnierzu po talarze sprzedali”. Broń oddało tylko kilkudziesięciu szeregowców, niektórzy przedarli się do oddziałów partyzanckich, ale i tych żywy był niedługi.

Tak czyn chłopów poznańskiego zalał się nie tylko o przemoc wroga, ale także o postawę szlachty, przy czym wielką rolę odegrał błąd Mierosławskiego, który nie doprowadził powstańców tak, jak zamierzał już w 1846 r. — do Warszawy.

# PRACA I BOLĄCZKI Państw. Wyższej Szkoły Sztuk Plast. w Poznaniu

Poznań, w kwietniu.

Niewielka garstka ludzi w Poznaniu wie o tym, że obok Uniwersytetu i Akademii Handlowej mamy tu również Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych — przekształconą z instytutu (a zatem szkoły o charakterze szkoły średnio-wyższej) na szkołę typu akademickiego.

Ponieważ niewielka garstka ludzi interesuje się tą szkołą — niewielką garstką zna ciężkie warunki pracy w Szkole. Ciężkie warunki i dla wykładowców i dla 200 studentów uczęszczających do Szkoły.

Szkoła ma dwa wydziały: 1. malarstwa i grafiki; 2. architektury i rzeźby, (do tego wydziału należy zakład ceramiki, tkactwa, architektury wnętrza z meblarstwem i zakład rzeźby). Sale wykładowe Szkoły mieszczą się w czterech oddalonych od siebie punktach miasta, w lokalach nie tylko nie przystosowanych, ale zgoła nie nadających się do pracy. Ciasnota okropna! W klasie malarstwa, po rozstawieniu sztalug, ruszyć się nie można. Uczniowie przeszkadzają sobie nawzajem, a profesor z trudem przedziera się aby zrobić korektę.

Ciasnota panuje również w innych zakładach np. tkactwa. Nie można rozstawić warsztatów tkackich, na skutek czego uczniowie są pozbawieni możliwości wykonywania projektów: Z przykrością trzeba stwierdzić, że Szkoła jest najgorzej wyposażoną lokalowo ze wszystkich szkół wyższych w Polsce, nawet warszawskich. A przy tym trzeba zaznaczyć, że Szkoła — istniejąc trzy lata — ma uruchomione tylko pierwsze trzy lata nauki. I już jest ciasno! Co będzie gdy uruchomi się dalsze dwa lata nauki, przewidziane dekre-

tem o Wyższych Szkołach Plastycznych? Gdy automatycznie liczba uczniów powiększy się dwukrotnie?

A przecież jeśli się rozpatrzy możliwości rozwojowe Szkoły — to do prawdy są one wielkie. Poznań przez swe centralne położenie, przez posiadanie doskonale zorganizowanego Muzeum — jest predysponowany na ważny ośrodek szkolnictwa plastycznego.

Czy w Poznaniu, odbudowującym się w tak szybkim tempie, doprawdy nie znajdzie się budynku, który od-

powiadałby elementarnym wymogom Szkoły?

Dyrekcja Szkoły stara się obecnie o przydział gmachu przy ul. Focha, po dawnym gimnazjum A. Mickiewicza, prowadzonym swego czasu przez ks. Piotrowskiego. Oby starania te — dla honoru Poznania — zostały uwieńczone dobrym rezultatem!

Nawiasowo dodamy, że namówieni na przyjazd do Poznania, zakontraktowani profesorowie, nie mają dotąd (od września) ani mieszkań, ani pracownicy!

B. Krasz.



Bieg na przelaj  
o PUCHAR IKP  
6. 5. 48  
W BYDGOSZCZY

## Pomnik ŚWIĄTYNIA W GIECZU

### architektury romańskiej jedynym świadectwem świetności historycznej

Sroda (Wlkp), w kwietniu.

Z mroku dziejów naszej bogatej przeszłości wylaniają się niejedne zabytki, które obecnie zasnutę są mgłą zapomnienia. Czas, który płynie, poprzez wieki istnienia pozamięniał wspaniałe zamki na rumowiska i tam gdzie szczęk oręża głośił wielkość Polski, tam dzisiaj łoskot wioska wyrosła.

O tak wielkiej przeszłości historii naszej mówi nam wioska Giecz, leżąca w powiecie średzkim. Dzieje obecnej wioszczyny sięgają średniowiecza. W roku 1039 Brzetysław książę czeski, syn i następcą Udalryka wysłał do Polski posłańców, którzy mieli za zadanie dopominać się o ziemie polskie rzekomo zabrane przez Bolesława Chrobrego. Polacy odpo-

wiedzieli wysłannikom, że oddadzą ziemię, ale Czesi muszą im oddać Pragę. Rozgniewał się na taką odpowiedź książę Brzetysław i nie czekając długo najechał ziemie polskie pod pozorem szukania sprawiedliwości. Najpierw obległ Kraków, wywołując z niego srebra i drogocenne klejnoty. Kiedy początek wyprawy udał się, wówczas zbrojnie wyruszył ku Gnieznu, mordując i rabując co się dało.

Okolniczna szlachta i magnaci na wiadomość o nadchodzącym Brzetysławie ucieka ze swoim dobytkiem i szuka schronienia w zamku gieckim. Świadczy to, że zamek był wielkich rozmiarów i dobrze ufortyfikowany. Niezadługo Brzetysław obległ zamek giecki, który musiał się jednak poddać. Wszystkich tam zebranych pojmał i wywoził jako niewolników do Czech. W Czechach zatrudnił ich przy karczowaniu lasów i przy zakładaniu osad. Jednakowoż kazał im się rzadzić prawem polskim i żyć po polsku.

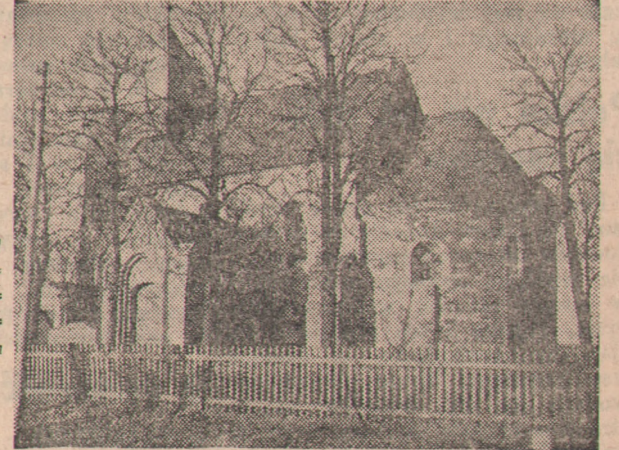
Czeski historyk Kozmos w r. 1128 powiada, że ci wszyscy Polacy mieszkają gromadnie w osadzie, którą nazwali Gieczem, a sami się zwiają Gieczaninami.

Takie są dzieje dzisiejszej wioski Gieczy, która stała się pamiętną w historii a może także dostarczyć historii prawodawstw pierwszy ślad ustaw krajowych.

Po owym napadzie Giecz jako gród zajmował najważniejsze miejsce w zachodniej Polsce. W ośmych czasach Giecz posiadał 300

„pancerników” i 2.000 „szczytników”. W roku 1247 Giecz jeszcze jest znany jako miasto. Po drugim napadzie czeskim zaczyna się upadek Gieczy. Jakich losów się zamek do-

Romański kościół w Gieczu wzniesiony w pierwszych latach panowania Bolesława Chrobrego.



Widok na salę kursu ogólnego Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

czekał, trudno dociec. Za czasów Długosza już nie istniał. Historyk ten wspomina o górze w Gieczu, na której zapewne stał zamek obronny.

Ktokolwiek przejeżdża koło tego miejsca uświęconego sławą, dostrzeż musi starą świątynię, która przetrwała już 900 lat. Budowana ją w początkach panowania Bolesława Chrobrego. Mała świątynia z czasów zarania chrześcijaństwa po tyłu murach dziejowych przetrwała do dziś. Zbudowana jest z polnych kamieni ociosanych w kostkę. Grubość muru wynosi 1 m 10 cm. Jest to najstarszy pomnik architektury w stylu romańskim

Z wnętrza świątyni na uwagę zasługują stare ołtarze oraz monolitywa chrzcielnica grubo ciosana posiadająca formę romańskiego kielicha. Kościół — świątynia — pod wezw. Najświętszej Marii Panny i św. Michała jest jedyną pozostałością po dawnej świetności Gieczy. Tuż przy Gieczu leży Grodziszczko, które jest otoczone wielkim obronnym wałem usypanym rękoma ludzkimi. Pośrodku znajduje się stary kościół zbudowany w XVI wieku. Zabytki te są dobrane utrzymanie, ponieważ są pod stałą opieką konserwatorską Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki.  
Fr. Kosiński.

## SKARB Wielkiego MOGOŁA 25 POWIEŚĆ

— Możemy to każdej chwili sprawdzić w Simli, dokąd Rama pojechał, jak o tym powiedział Rustum Angadiemu.

— Zastanawia mnie — wtrącił Barlamp — że Rama właśnie do Simli pojechał? Jaki w tym może on mieć cel? Gdyby to był Borowicz, jego interes pilniejszy byłby tutaj lub w Kalkucie albo Delhi. Czy temu Ramie nie zależy przypadkiem na zdobyciu ręki posażnej córki Rustuma?

— I to możliwe — zgodził się inspektor.

— Cóż pan w obecnych warunkach zamierza uczynić, panie inspektorze? — zagadnął Stadnicki.

— Zarządzą zaraz aresztowanie Angadięgo i osadzenie w areszcie, a na jego miejsce poślę do Parsa wieczorem któregoś z moich babu, którego trzeba będzie sztucznie upodobnić do crima, czyli, prościej mówiąc — ucharakteryzować. Jeżeli Rustum nie połapie się na podstępnie, dowiemy się może, gdzie należy szukać testamentu.

— A jeżeli się nie uda? — wyraził wątpliwość Barlamp.

— Wyślę ze dwóch ludzi do Simli i każę roztoczyć tam opiekę nad owym Ramą Bahadurem.

Z tym planem obaj najbardziej zainteresowani w sprawie przybycze europejczyści zgodzili się. Wieczorem, podczas gdy Angadi spoczywał znowu na betonowej podłodze policyjnego aresztu, do domu Rustuma podążał policjant łudzko do starego złodzieja podobny. Widocznie Rustum czekał na przybycie, bo gdy ten zjawił się przed jego domem, jeden ze służących Rustuma, siedzący przed domem, powstał i spytał, czego szuka,

— Idę do szlachetnego Rustuma.

— Czy nazywasz się Angadi? — spytał chłopiec.

— Tak, jestem Angadi Venkatigadu,

— Chodź za mną.

Chłopiec poprowadził przybyzsa do pokoju, w którym szlachetny Rustum zwykł był przyjmować takich gości, o których nie chciał, by dowiedział się ktokolwiek. Wprowadziwszy mniemanego Angadięgo do izby, oświetlonej mdłym kagankiem świecy, służący zostawił gościa i poszedł pewnie zawiadomić o jego przybyciu swego patrona. Jakoż niebawem zjawił się Pars. Przybyz Angadi ułokował się tak, aby możliwie najmniej światła na niego padało i czekał, co mu szlachetny Rustum powie. Ten jednak nie śpieszył się. Siedział naprzeciw swego gościa i zdawał się rozmyślać nad czymś. Wreszcie podniósł z lekka głowę i zagadnął głosem spokojnym:

— Obiecałeś powiedzić mi dzisiejszego wieczora, czego dokonałeś za dnia. Mów zatem i uciesz serce moje dobrą wiadomością.

— Twoje pięć ann, szlachetny Rustumie, wydałem i jestem bez pieniędzy — odrzekł na to Angadi. — Przychodzę więc po obiecaną zapłatę.

— Otrzymaś ją, ale w przódzi powiedz, co widziałeś i co słyszałeś.

— Zapłać naprzód to, co mi się należy za papiery odebranie listonoszowi, a później powiem ci o tym, co ci interesuje.

— Niech i tak będzie, skoro nie masz do mnie ufności.

— Zapłać naprzód za stare, a otrzymaś nowe.

Rustum wyjął z pasa kieskę i odliczył kilka rupij, rzucił je Angadiemu. Potem prawie warknął:

— Mów teraz!

Rzekomy crim policzył obojętnie pieniądze, ułokował je w turbanie, podrapał się naprzód w lewą, później w prawą łopatkę i powiedział:

— Biali Sahibowie siedzą w hotelu i nie pokazują się na ulicy. Więcej nic nie wiem. Do hotelu crimów puszczają nie chcą.

— I to wszystko?

— Cóż więcej chciałeś, szlachetny Rustumie? Nie powiedziałaś mi przecie, czego mam u białych Sahibów szukać, a dostojny Rama Bahadur nie zostawił też dla mnie żadnego hukuru.

— Milcz! Nie wymawiaj tego imienia tak głośno.

— Dlaczego? Czyby ściany twego domu służyły białym Sahibom? Wszakże dostojnego Ramy Bahadura nie masz tutaj, wyjechał do Simli...

— Wysłuchaj mnie, Angadi! radzę ci, abyś natychmiast zniknął z Bombaju i nie zjawiał się tu tak długo, dokąd ja, albo Sahib Rama Bahadur nie pośle ci hukuru, byś się stawił w to i to miejsce.

— Czy myślisz, szlachetny Rustumie, że tych kilka rupij, które mi rzuciłeś, jak zgłodniałemu psu spleśniały placek, wystarczy dla wyżywienia mojej licznej rodziny do czasu, dokąd nie spodoba się tobie lub dostojnemu Sahibowi wezwać mnie znowu do siebie i rzucić nowy ochłap? Wiedz o tym, szlachetny Rustumie, że ręce moje nie splamiły się od chwili urodzenia żadną pracą i mam nadzieję, że podobna plama nie przyczepi się do nich do końca dni moich. Jeżeli więc nawet odejdę stąd, jak mi radzisz, to nie będę siedział w mojej wiosce w oczekiwaniu na twoje wezwanie, ale zajmę się czynnością bogom moim najmilszą — dzieleniem skarbów ludzkich między tych, którzy nic nie posiadają.

— Czegóż więc chcesz? — zirytował się już trochę Rustum.

— Daj mi tyle rupij, abym za nie mógł zajechać do Simli i powiedz, gdzie mam dostojnego Bahadura szukać? Mam dla niego ważną wiadomość.

Rustum powstał gwałtownie z miejsca.

— Angadi, czy ty masz zdrowy rozum?

— Siedz spokojnie, Rustumie, i odpowiedz na moją prośbę rozwiązaniem swojego worka z rupiami.

— Oszalałeś! Doprawdy oszalałeś, Angadi. Dostojnego Ramy Bahadura widzieć nie możesz.

— Dlaczego? Widziałem go już przecie, rozmawiałem z nim, doręczyłem mu list skradziony z torby babu roznoszącego pocztę.

— Milcz, nieczysty!

— Czego się rzucasz, jak nastroszony kogut bramiński o gatajkowatych nogach?

**Wanda Dobaczewska**

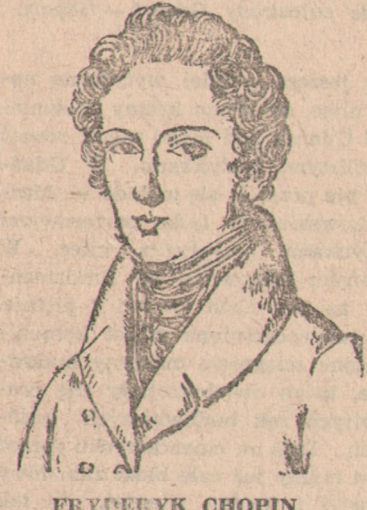
## SZOPEN W TORUNIU

Wakacje roku 1825. Właściwie koniec wakacji. Początek września to czas, kiedy należy już wracać do szkoły. Więc chyba wakacje samowolnie przedłużone? Może się i tak zdarzyć, szczególnie, jeśli się jest siawnym kompozytorem i pianistą mając dopiero lat piętnaście. Można wówczas pozwolić sobie na pewną niezależność, od ogólnie obowiązujących przepisów. Ulubieniec warszawskich salonów mały Frycek „Szopenek”, ten sam który po raz pierwszy zasławił sobie na pochlebną wzmiankę w gazecie, gdy liczył lat siedem, ten, o którym tyle się mówi w Warszawie, — pomimo rosnącej wciąż sławy, nie pomógł się wcale swoich zamiłowań chłopięcych, a cóż może być dla piętnastoletniego chłopca przyjemniejszego od wakacyjnych wycieczek? Dokądkolwiek bądź, naprzykład do Torunia. Toruń jest piękny. Rozmarzone oczy piętnastoletniego artysty, ogarniętego już pierwszymi podmuhamami romantyzmu z radosnym wzruszeniem i zachwytem przesuwają się po starych murach miejskich po dostojnych bramach zamykających ujścia ulic ku Wiśle, po gotyckich fasadach kościołów... zatrzymują się na srebrzystej wstędze królowej rzeki polskich i błędzą daleko po łąkach nadrzecznych rudziejących już powoli ku jesieni. Tak. Tu jest bardzo romantycznie. Można ręką dotknąć przeszłości. Przeszłość Torunia to przede wszystkim Kopernik. Szopen bezpośrednio po przyjeździe do Torunia, poszedł najpierw pod dom Kopernika, by złożyć hołd wielkiemu duchowi przeszłości. Stanął sobie przed czcigodnym domem, przejęty zubożoną ciekawością i ani mu przez myśl nie przeszło, że po wielu latach, dom, w którym on sam się urodził, oglądany będzie z podobnym pietyzmem. Prastara, tęgo zębem czasu ruszona kamienica, co przytuliła ongiś w zmurszałym już dziś łonie niemowlę, które wyrosnąć miało w Mikołaja Kopernika, zrobiła silne wrażenie na gorącej wyobraźni Szopena — samą faktomem swojego istnienia. A że nadmiar wrażeń natychmiast musiał się wyładować. Frycek pisze w te pęd, długi list do przyjaciela. Długie listy były wówczas w modzie. Przyjaciel, Jacek Matuszewski, również pasją zwiedzania pociągnięty Lawą — właśnie w Puławach. Tam, w słynnej puławskiej świątyni Sybilli — przemienionej przez księżnę Izabelę Czarotorską na muzeum narodowych pamiątek — oglądał cegiełkę wyjętą z domu Kopernika w Toruniu. Tylko jedną cegiełkę? Frycek który stanął wobec całego domu, przysięgną przyjaciela swoją niezaprzeczoną wyższością. „Cóżś widział w Puławach? Widziałeś tylko małą część tego, na co moje oczy w całości spoglądały. Cegiełkę wyjętą z domu Kopernika z miejsca jego urodzenia. A ja widziałem cały ten dom, gdzie ten sławny astronom żył i umarł — udarowany został”. Z chłopięcą bezwagą przerzuca się Frycek na przeciwny biegun toruńskich zainteresowań. Z Kopernika na pierniki. „Ale porzuciwszy Kopernika zacząłem o pierniku toruńskim. Największą impresję, albas wrażenie, uczyniły na mnie pierniki!” Czy należy się temu dziwić? Raz w życiu ma się piętnaście lat, a toruńskie pierniki słodkie są, miodne i niezwykłym kształtem uderzające. Imaginację, tę samą imaginację, którą dopiero co rozpalała się płomieniem na widok domu Kopernika.

„Podług zwyczaju tujejszych piernikarzy sklepy do pierników są to sienie obstawione skrzynkami na klucz dobrze zamykanymi, w których rozgatkowane w tuziny ułożone pierniki spoczywają”. Możemy być przekonani że Szopenek pilnie odzyskiwał te piernikowe sienie — szczerząc się chyba przy ulicy Piernikarskiej, a Jasiowi Matuszewskiemu, kiedy w liście przyjaciela, czytał en-

tuzjastyczną pochwałę toruńskich pierników. „Ona napływała do ust Bo jakże! Musiały być istotnie doskonałości niezwykłej owe pierniki, jeżeli przyjaciel, obdarzony przebiegiem od natury tak wielką zdolnością odczuwania wszelkiego piękna, odrzucił co chwila oczy i myśli od Krzywej Wieży, od Ratusza, bal od samego kościoła świętego Jana, by stwierdzić raz jeszcze: „to wszystko

okien ile dni w roku tyle sal, ile miesięcy, tyle pokoi, ile tygodni, a tyle wież, ile pór roku. Dziwował się i Krzywej Wieży, że tak stoi od wieków, pochyła, jak jej daleka i wyżej postawiona krewna Pizańska. Zachwycał się gotycką strukturą kościoła świętego Jana, „od krzyżaków fundowanego” i bogatą ornamentacją biskupiego pałacu. A że miał zupełnie tak samo jak współczesni chłopcy pociąg do wszelkiej techniki, zainteresował się niepomiernie, jeszcze bardziej niż kościołem świętego Jana, i bodaj że nawet bardziej niż piernikami, maszyną do przenoszenia piasku z jednego miejsca na drugie, maszyną nader interesującą, którą Niemcy zowią Sandmaschine”! Możemy go sobie teraz wyobrazić, jak stoi nad brzegiem Wisły i wpatruje się pilnie w ową „interesującą maszynę” pracującą na kółkach z łać wiślanych. Rozgrzany jeszcze wiatr wczesnej jesieni odwiewa mu włosy z czoła i przynosi do uszu poszum starych wież z Kępy Bazarowej — cichy szelest wędniących już traw z łąk nadrzecznych, ostatnie ptasie świsgoty... Wiatr niesie dźwięki i tonny spleta je w przedziwne harmonie niedosyżalne dla zwykłego śmiertelnika. Ale wiatr polski wie dobrze, co komu przynieść powinien. To co pozbierał na szerokiach polach, odpoczywających właśnie po niedawnych żniwach i zaniósł piętnastoletniemu Szopenowi, nie przypadnie bez echa. Kiedyś, po latach wplotą się te dźwięki w mazurki i polonezy, rozpiewają się preludiami, rozebrzmiają w marszu Żołonym i rozświecą po całym świecie imię chłopca, który przystanął sobie w tej chwili na brzegu Wisły i wpatru-



FRYDERYK CHOPIN

jednak nie przechodzi pierników, z których jeden posłałem do Warszawy.”

Nie znaczy to bynajmniej, że zabytki Torunia nie zrobiły na Szopenie należytego wrażenia. Owszem Zrobiły. Oglądał je sumiennie i dziwował się im. Z szanowaniem dziwował się Ratuszowi, który miał tyle

### Stanisław Brzeziński

## Życie literackie Wrocławia

Rozmowa z prezesem Zw. Zaw. Literatów Polskich — Stefanem Łosiem

Wrocław, w kwietniu. Ważną pozycją w całokształcie życia kulturalnego Wrocławia jest twórczość piśmiennicza. We Wrocławiu osiedliło się w ostatnich czasach wielu naszych pisarzy, zarówno ze starszej, jak i młodszej generacji. Życie literackie rozwija się tu bujnie, posiada dwie organizacje wzajemnie się uzupełniające i współpracujące ze sobą. Niedawno powstał tu Klub Inteligencji Pracującej (znany w mieście jako „KIP”), mieszczącej się na tyłach ratusza, w którym przodującą rolę odgrywiają literaci i dziennikarze. W klubie tym literaci wrocławscy przyjmowali przed kilkoma dniami swoich bułgarskich kolegów.

Go cie bułgarscy opowiadają o swoim życiu literackim i interesują się rolą i pracą pisarza polskiego, szczególnie tutaj, na Ziemiach Odzyskanych. Na zadawane pytania otrzymują obszernie wyjaśnienia od naszych literatów.

We Wrocławiu — mówi prezes Związku Literatów Stefan Łoś — działają obecnie dwie organizacje literackie. Pierwszą z tych organizacji jest założone w początkach 1946 r. Koło Miłośników Literatury i Języka Polskiego, drugą, powstałą w 1947 r., oddział wrocławski Związku Zawodowych Literatów Polskich. Koło Miłośników Literatury i Języka Polskiego, jak wskazuje sama nazwa, grupuje nie tylko ludzi piszących, ale także miłośników literatury i języka. Druga organizacja rozwija działalność zawodową. Koło Miłośników w wydanie miesięcznik literacki „Zeszyty Wrocławskie”, redagowany przez Annę Kowalską i Tadeusza Mikulskiego. Stałe „czwartki literackie” koła we własnym lokalu przy pl. Nankiera 7, gromadzą przeciętnie ponad dwieście osób. W wieczorach tych biorą udział zarówno miejscowi jak i zamiejscowi literaci, profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego oraz młodzi poeci ze środowiska akademickiego. Ostatnio na „czwartkach” koła wygłosił odczyt prof. Stanisław Pięć, prof. Tadeusz Grabowski, Maria Dąbrowska i Jan Kott. Związek Zawodowy Literatów we Wrocławiu prowadzi działalność wychowawczą w stosunku do młodych pisarzy ( Studium Literackie pod kierunkiem Anny Kowalskiej) i organizuje ogólnie pisarzy na terenie województwa wrocławskiego. W październiku ub. roku oddział wrocławski zorganizował we Wrocławiu Walny Zjazd Literatów Polskich, na którym Prezydent Bierut wygłosił przemówienie programowe o roli pisarza i zadaniach kultury polskiej. W czasie zjazdu odbył się wieczór poetycki z udziałem Iwaszkiewicza i Jastruna. Do imprez stałe organizowanych przez Związek Zawodowy Literatów należą odbywające się co drugi poniedziałek w KIP-ie tzw. „poniedziałki u literatów”, które mają — podobnie jak i „czwartki” — charakter otwarty i gromadzą liczną publiczność, przy czym różnią się od „czwartek” tym, że na „poniedziałkach” obowiązuje zasada, że literaci odczytują tylko utwory jeszcze niedrukowane, co wzbudza duże zainteresowanie. Na ostatnich „poniedziałkach” czytali swoje utwory Maria Dąbrowska, Jan Szczawiej, Aleksander Rymkiewicz, Jan Władysław Grabski i Ildefons Gałczyński.

Osobna wzmianka — mówi prezes Łoś — należy się publiczności wrocławskiej, która okazuje wielkie zainteresowanie i pracę literatury. Znaczna część tej publiczności to młodzież akademicka i robotnicza.

Należy jeszcze dodać, że we Wrocławiu przyszedł pierwszy nagrody literackie. Nagrodę miasta Wrocławia otrzymała Anna Kowalska za całokształt swej działalności literackiej i pracę społeczną w dziedzinie kultury; drugą nagrodę — Jerzy Walden, dyrektor Państwowego Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu.

W tym miejscu ktoś z obecnych dodał dla informacji gości zagranicznych, że tegoroczna nagroda województwa dolnośląskiego przysługująca do działalności literackiej Stefanowi Łosiemu.

Na terenie szkół wrocławskich odbywają się stale poranki literackie, na których ostatnio czytali swoje utwory Jan Wiktor, Wojciech Żukowski i Stefan Łoś, a ankieta, zorganizowana w szkołach wrocławskich przez prof. Gawańkiewicza, polonistę, wykazała, że młodzież pragnie jak najczęściej takich imprez. Radio wrocławskie zakontrowało powieść radiową Anny Kowalskiej. Wszystkie trzy dzienniki, wychodzące we Wrocławiu, a więc: „Słowo Polskie”, „Trybuna Dolnośląska” i „Ilustrowany Kurier Wrocławski” wydają co tydzień własny dodatek kulturalno-literacki.

Literaci we Wrocławiu budują przyszłość Polski na Ziemiach Odzyskanych na równi z innymi obywatelami tego miasta.

je się chwilę, pozornie nią tylko zajęty.

Stoi sobie Frycek nad Wisłą, a przechodnie mijają go obojętnie. Nikt nie zwraca na niego uwagi. Nikt z szanownych obywateli miasta Torunia nie wie, co za potentat w jego mury zawitał. Gazety toruńskie przemilczały całkowicie przyjazd Szopena, a mogły się tym przyjazdem zająć, nie tracąc nic ze swojego prestige'u. Gość miał już wówczas poważne imię tak w świecie muzycznym Warszawy, jak i wśród szerokich kół interesującej się muzyką publiczności. Miał prawo do wyróżnienia jakie było udziałem wszystkich wybitnych ludzi epoki. Dlaczego pominięto go milczeniem? Czy przyczyną była o wiele mniejsza wówczas ruchliwość reporterska? Czy nareszcie brak jakiegokolwiek przyzwyczajenia do reklamy — tak ze strony zainteresowanych wielkością, jak i przeciętnej rzeszy publiczności? Jakkolwiek było, Szopen przez Toruń przejechał incognito, nieostrzeżony przez nikogo.

Jakkolwiek odwiedził Toruń po raz pierwszy i jedyny w życiu miasto nie było mu obce. Wiązały z nim Szopena pamiątki po ludziach mu bliskich takich, którzy odegrali znaczącą rolę w jego młodym życiu. Więc na Piekarach stał jeszcze wówczas dom rodzinny Samuela Bogumiła Lindego, naówczas dyrektora liceum warszawskiego, którego Szopen był uczniem. Ale, co ważniejsze, przy ulicy Mostowej, pod dzisiejszym numerem czterastym, urodził się w swoim czasie Fryderyk hrabia Skarbek, ukochany ojciec chrzestny, dawca imienia i opiekun artystyczny i twórca Chopinów. On to był autorem owej pierwszej wzmianki zamieszczonej w Pamiętniku Warszawskim, wzmianki, która zwróciła na siedmiolatniego Frycka oczy całej Warszawy.

## Z KRONIKI KULTURALNEJ

### Z WYSTAWY WSPÓŁCZESNEJ GRAFIKI KRAKOWSKIEJ



Helena Krażowska (Drzeworyt).

### PRZED ROKIEM CHOPINOWSKIM

Celem uczczenia przypadającej w 1949 r. setnej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina, Rada Ministrów przyjął uchwałę w sprawie zorganizowania w 1949 r. „Roku Chopinowskiego”, obejmującego cykl prac i imprez artystycznych oraz uroczystości.

Uchwała powołuje komitet honorowy i komitet wykonawczy „Roku Chopinowskiego”. Do zakresu działania komitetu wykonawczego należy kierownictwo oraz koordynacja prac, związanych z „Rokiem Chopinowskim”, a przede wszystkim: wydanie zbiorowe dzieł Fryderyka Chopina w opracowaniu Ignacego Paderewskiego; wydanie prac monograficznych i naukowych, związanych z życiem i twórczością Fryderyka Chopina; wydawnictwa dla najszerszych warstw ludu pracującego miast i wsi oraz dla młodzieży, upowszechniające znajomość twórczości Fryderyka Chopina; imprezy artystyczne w kraju i za granicą, poświęcone Chopinowi, zwłaszcza organizacja Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; zjazdy, wystawy oraz kongresy krajowe i międzynarodowe.

### POLSKI MODEL FORTEPIANU

W związku z organizowaną Wystawą Przemysłu Ziemi Odzyskanych, Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego przygotowują model pianina i fortepianu. Model ten jest wykonany całkowicie według pomysłu polskiego konstruktora i będzie nosił nazwę „Polonez”.

### SŁOWIAŃSKIE IMPREZY KULTURALNE PODCZAS TARGÓW POZNANSKICH

Institucje kulturalne w Poznaniu przygotowują na okres Targów Międzynarodowych w czasie od 24 kwietnia do 5 maja br. szereg imprez o charakterze słowiańskim, zarówno na odcinku muzycznym, operowym, teatralnym, jak i literackim. Zorganizowane zostaną specjalne wystawy plastyków. Muzeum Wielkopolskie urządzi wystawę pamiątek z historycznego okresu „Wiosny Ludów” oraz retrospektywną wystawę malarstwa polskiego.

### NOWY ZESZYT „ARKONY”

Po dłuższej przerwie wyszedł z druku nowy zeszyt „Arkony” (27-29). Na jego bogatą i różnorodną treść składają się artykuły i felietony: A. Kowalkowskiego, K. W. Zawadzkiego. Zd. Kapińskiego, J. E. Pomieńskiego, T. Niesiołowskiego, B. Srockiego, M. Turwid i in. Numer przynosi wiele nowych wierszy W. Karcewskiej i fragment powieści W. Dunarowskiego. Obok licznych recenzji literackich i teatralnych znajdziemy w „Arkonie” obfity przegląd wydarzeń kulturalnych: Poznania, Bydgoszczy, Torunia i Szczecina. Zeszyt, jak zwykle, graficznie nader starannie ujęty — zdobit liczne, wyborne reprodukcje dzieł sztuki.

# Gdańsk przed 3 laty i dziś

Na cmentarzysku powojennym wyrasta coraz bujniejsze życie

Gdańsk, w kwietniu Dziś brzmi to, jak anegdota, a przecież prawdą jest, że do Gdańska wyjechałem z mandatem prasowym, wręczonym mi w Lublinie 17 stycznia 45 r., by po tulaczce na szlakach przyfrontowych, po kwatrantannie w Toruniu i Bydgoszczy przybyć wreszcie do upragnionego celu 10 kwietnia. Przebyć za zimę i przedwiośnie na samochodzie, co noc w innej miejscowości. 10 kwietnia 45 r. pamiętna data! Niezapomniane uczucia, które przyspieszały bicie serca, gdy po raz pierwszy ogarnęło się wzrokiem ruiny Gdańska, jakże bliźniaczo podobne do ruin Warszawy!

Dziś możnaby dużo patetycznych zdań wypisać na ten temat. Niemniej przeto, jadąc uciążliwą i niebezpieczną drogą wojenną, zdawałoby sobie sprawę, że jedziemy do Gdańska, aby przede wszystkim stróżować i gospodarzyć, bowiem zawsze Polska była śpichlerzem, a

ły za żywe arterie komunikacyjne, że Gdańsk posiadał bogatą sieć tramwajową i autobusową. Gdy przejmowaliśmy Gdańsk pozostały tylko nagrobki na cmentarzysku dawnej świetności.

Na to cmentarzysko zaczęto przybywać coraz więcej ludzi z opaskami biało-czerwonymi. Co tydzień, co dzień, co godzinę zwiększała się masa rodaków, która doszłusowała do kadry przedwojennej Polonii gdańskiej. Na 1 lutego 46 r. było już w Gdańsku 95.359 Polaków. Stęsknieni za mową ojczyzną witaliśmy się jak bracia, i do roboty! A roboty było tyle, że choć coraz więcej rąk brało się do pracy, coraz większe i szersze zadania stawały do spełnienia, coraz wyższe formy zorganizowanego życia czekały na realizację.

A robota nie była łatwa, gdy trzeba było wszystko tworzyć z niczego i to w takiej kondycji fizycznej, że kieszki marsza głodnych grały. Skąd

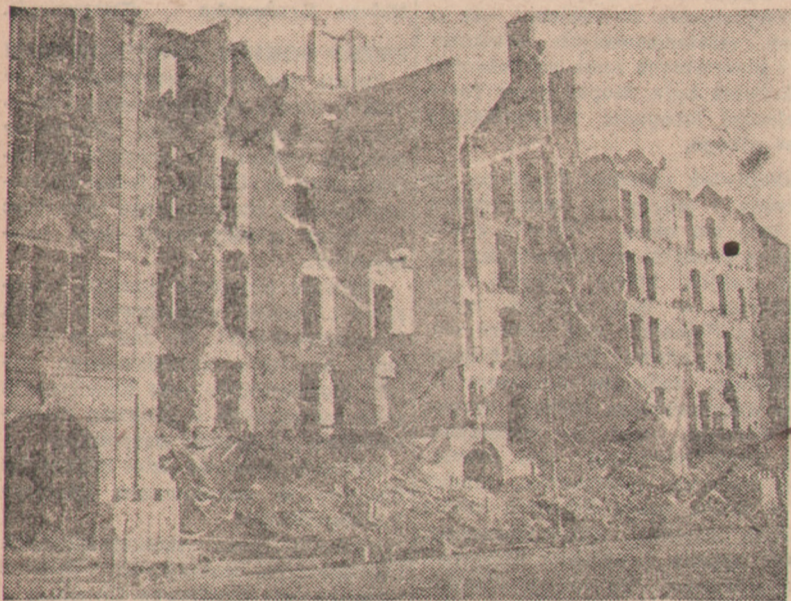


Maszyny do usuwania gruzów przy budowie autostrady Gdańsk — Gdynia.

Dziś człowiek przeciera oczy ze zdumienia, że tyle pracy dokonało się nie wiadomo kiedy, bo już po 4 miesiącach opanowany został w pewnym zakresie problem komunikacyjny. Już zniknęła potrzeba odmierzenia długich kilometrów piechotą, już nie tamują drogi doły i wyboje, bo ruszyły tramwaje i autobusy. Jakże to było niezwykle radosne zjawisko, gdy rozpędzone zostało stado gruchotów tramwajowych przy Bramie Oliwskiej! A później niepojęta uciecha wynikła, gdy można było kontakt przekroczyć i zabiłoby światło elektryczne. Na cud zakrawało, gdy z kranu poleciała woda! A jeszcze później w ruinach pod ciągłą grozą śmierci rozsady się kramy kupieckie. Najwięcej ich było opodal dworca Głównego i na ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu. Huragany jesienne miały ruiny, ściany waliły się na budki drewniane, grzebiąc pod stertą cegieł kupców przy pracy, śmierć bez przerwy czyhała w ruinach gdańskich. Aby zabezpieczyć życie przechodniom zerwano przybrzeżne ściany i już w czas burzy Gdańsk grzmotami nie przypominał kanonady artyleryjskiej.

A jeszcze później wytyczono nowe ulice, zniesiono kramy drewniane i Gdańsk pod niebo zaczął rosnąć strzelistymi budynkami. W Gdańsku nie przyjęła się metoda ul. Marszałkowskiej, że tylko parterowymi budynkami przysłoniła ulice. W Gdańsku budowano od fundamentów aż pod dach na 3 i 4 piętrze. Naunowocześnie szlaki komunikacyjne ściągnięto maszyny budowlane, które uwielokrotniły siłę pracowniczych rąk budowniczych gdańskich. Dziś na cmentarzysku sprzed 3 lat mamy już całe bloki zabudowy zwartej i trudno wierzyć, że tak niedawno były tu pustkowia. Mimo wszystko są to jeszcze osiągnięcia na pozór drobne, przeraźliwie małe wobec tych gigantycznych przemian, jakich dokonała na gruncie gdańskim historia, ale po złączeniu polskiego elementu napływowego z rodzimym elementem autochtonicznym dowodzą one o systematycznej, mroźczej pracy całego społeczeństwa, dążącego do tego, by Gdańsk stał się znowym ciałem Rzeczypospolitej!

Zdzisław Wójtowicz



Ruiny w pobliżu dworca Głównego, gdzie...

kłucze od tego śpichlerza posiadał Gdańsk.

Zastaliśmy w 45 r. miasto martwe, jedno wielkie cmentarzysko ruin, po którym wałęsały się do upiornych widm podobne postacie wynędzniałe, strwożone, zębrzące szwargotem niemieckim o kęs chleba. W około jak okiem sięgnąć, czerepy zburzonych pociskami domów, kikuty potrzaskanych drzew, krwawa czerwień w okazałych niegdyś budynkach, ulice splecione w zaskrywaniu ulic pozamykane zaporami przeciwczołgowymi, na jezdniach i chodnikach nieopogrzebane trupy żołnierzy i cywilów, rozbite czolgi i wszelaki sprzęt wojenny, który uległ zniszczeniu podczas długotrwałego boju, jeszcze nie zakoń-

znalazły się siły do tej orki na ugorze? Bóg raczy wiedzieć! Faktem jest, że nasze śniadania i kolacje składały się z czarnej kawy, którą słodziło się spalonym cukrem, a na obiad (co za przeszłość burżuazyjny!), obiad — to lura rozgotowanych kartofli bez okras. Chleb był luksusem, po który zdarzyło się pisaćemu wędrować pieszo z Wrzeszcza do Sopotu. I to trzeba było stąpać uważnie, bo napisy głosiły, że droga jest rozminowana tylko na ograniczonej szerokości.

Życie zaczęło być luksusowe, gdy się pojawiły pierwsze stołówki: Nr 1 róg dzisiejszej Grunwaldzkiej i Sobótki, ówczesnej Główniej i Am Johannisberg. Stołówka Nr 2 mieściła się w lokalu dzisiejszej restauracji „Pod Bachusem”. Gdy warszaw-

## Małe sprawy wielkich ludzi

Mały Darwin był bardzo złym uczniem. Nauczyciele jego ciągle się skarżyli, że nie interesował go żaden z przedmiotów szkolnych. Posiadał natomiast Darwin już jako dziecko pasję kolekcjonerską. Zbierał wszystko, co mu wpadało w rękę, a więc muszle, kamienie, pieczątki, pieniądze itd. Początkowo miał zostać lekarzem, ale już po 2 latach studiów w Edynburgu ojciec odebrał go z uniwersytetu i posłał do Cambridge, aby tam studiował teologię. Ale z tego nic nie wyszło. Darwin nie posiadał absolutnie dobrej pamięci, chociaż, jak wiemy, późniejsi tak zostali wielkim uczynem.

Oskar Wilde kokietował wszystkich swoim talentem oraz sposobem bycia i był zakochany sam w sobie. Posiadał też przedmioty wyróżniające się osobliwymi ozdobami i ekscentrycznym wyglądem. Jego laska spacerowa posiadała ozdoby z turkusów — odpatrzył to od Balzaka. Jego papier listowy posiadał format i jakość zupełnie przypominającą ulubiony papier listowy

Wiktora Hugo. Upodobanie zaś do wódki przejął ekscentryczny Wilde od Beaudelaire'a. Kiedy pewnego dnia uczestniczył w licytacji i zobaczył na niej stółik, na którym pisał Carlyle swoją „Francuską rewolucję” — nabył go i napisał na nim „Salome” w języku francuskim.

Immanuel Kant nie przywykiwał absolutnie żadnego znaczenia do wartości pieniądza. Najchętniej ze sprawami pieniężnymi nie miał nic do czynienia, gdyż wartość ich była mu zupełnie obca. Za dwie podle świeczki zapłacił filozof pewnego razu pięć talarów i był bardzo zdziwiony, gdy mu sprzedawczyni wdniosła do domu resztę.

Twórca Rapsodii Węgiejskiej — Liszt był bardzo uczynny i chętnie wydawał pieniądze na lewo i prawo. Miał ich dosyć, więc udzielał za pomóż na ochronki dla dzieci, które bardzo lubił, na domy studentów — swoich ziomków w Grecji, Hamburgu itd.

Łeź czerpał dużą radość, którą cenil bardziej, niż zadowolenie pochodzące z innych źródeł.

Lew Tołstoj był niezwykle prawdziwym. Przyznawał się otwarcie, że gdyby nie był czytał Stendhala „Chartreuse de Parme”, nie napisałby nigdy wojennych scen w swojej wojnie i pokoju.

Jean Paul posiadał ptaka, wiewiórkę, myszkę, żabę, a przez długi nawet czas oswojonego pajęka. Kiedy poeta wychodził z domu nie zapominał otworzyć klatki — łaskówi, aby ten mógł sobie swobodnie postruwać po pokoju.

Schopenhauer był wielkim pedantem. Nazwisko swoje pisał zawsze literami łacińskimi uważając, aby było jak najbardziej napisane. Na każdej swej książce odciśkał zawsze rodzinny herb, z którego był bardzo dumny i zapisywał datę kupna książki na pierwszej karcie. Posiłek spożywał zawsze w białym krawacie.

## Postulaty nauczycielstwa polskiego

(Dokończenie ze strony 3-ciej). szcze jest żywy, pomimo wysiłków wprowadzenia trochę świeżego powietrza. Naczelné władze administracji szkolnej zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy. Sądymy, że już w najbliższej przyszłości dokonają one gruntownej reformy myślenia i działania w myśl zasad postępu i demokracji. W przeciwnym wypadku odbiło się to na atmosferze związku, na jego wewnętrznej zwartości. Pierwszym etapem byłoby obsadzenie stanowisk inspektorów szkolnych w porozumieniu z Z. N. P.

Stoimy wobec zjazdu krajowego całego nauczycielstwa polskiego. W obliczu tego zjazdu winniśmy zrealizować nasze zamiary, bo wszak pracujemy dla oświaty ludu, jego chcemy wydzwignąć do poziomu właściwego zrozumienia potrzeb kraju, rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego postępu. Za wysiłki nasze odpowiedzialni jesteśmy przed całym narodem, stojąc przy warsztacie pracy domagamy się udziału w planowaniu tej pracy. Nauczyciel polski dojrzał do takiej postawy. Chce być nie tylko wykonawcą planów pracy oświatowej i wychowawczej, ale chce być jednocześnie budowniczym, który kreśli ten plan działania razem z Min. Oświaty. To będzie istotą i motorem naszego współzycia, naszej wspólnej pracy opartej na wzajemnym zrozumieniu obowiązków, szacunku i wspólnej odpowiedzialności za losy oświaty w Polsce.

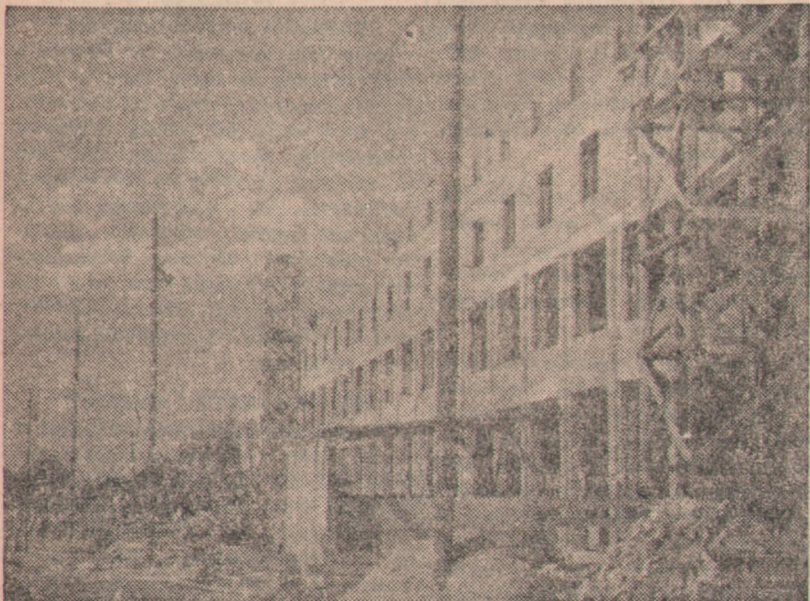
Bronisław Chrościcki.

## LUZIE FILMU

Irena Dunne



Znamy ją jeszcze sprzed roku 1939 — kiedy to stanęła u szczytu sławy, jako jedna z pierwszych gwiazd ekranu. Irena Dunne urodziła się w r. 1904 w miasteczku Louisville, w stanie Kentucky, USA. Kiedy skończyła 10 rok życia, oddano ją na wychowanie do klasztoru. Podobno postanowiła nawet zostać mniszka. Za namową ojca — inspektora jednej ze stoczni amerykańskich i matki znanej pianistki — dziewczyna zapisuje się w końcu do konserwatorium muzycznego w Chicago. Od roku 1926 rozpoczyna karierę aktorską, śpiewa w operze i gra na scenach teatrów amerykańskich. Odkrył ją słynny Ziegfeld. Po wprowadzeniu dziewczynki, Irena Dunne posiadała dobry głos, dykcję i urodę — z miejsca otrzymuje większe role we filmach. Oto kilka filmów, którym Irena Dunne zawdzięcza swą popularność: „Bocznaj ulica”, „Za chwilę szczęścia”, „Statek komedianów”, „Roberta”, „Teodora robi karierę”. Irena Dunne uzyskała sławę, mając tek, a mimo to podczas przerwy w czasie nakręcania zdjęć, siedzi artystka najchętniej w swej garderobie i ceruje pończoszki swej 11-letniej córki. Obecnie kończy nakręcanie filmu, w którym zobaczymy ją jako partnerkę niemieckiego popularnego sprzed wojny Williama Powella. (x)



„obecnie wznosi się gmach osławionego „leżącego drapacza chmur”.

czonego, bo głuche odgłosy kanonady artyleryjskiej i świst pocisków wciąż jeszcze zakłócał spokój na cmentarzysku gdańskim.

Poskręcane druty przewodów elektrycznych, fantastycznie powyginane przez pociski szyny tramwajowe, rozbite wagony przy lejach od bomb i pocisków dawały świadectwo prawdzie, że kiedyś ulice te służy-

ski mistrz fryzjerski Stanisław Engel stworzył swą raturę przy ul. Grunwaldzkiej opodal straszliwej barykady przeciwczołgowej i zaczął golić za chleb, za szczyptę tytoniu, lub za dobre słowo, to już wydało nam się, że osiągnęliśmy w Gdańsku szczyt komfortu. Wspomniałem takich rzewnych i przyjemnych możnaby mnożyć bez liku.

# NA STARYM RYNKU W POZNANIU

**jeden  
dom  
ocalal**

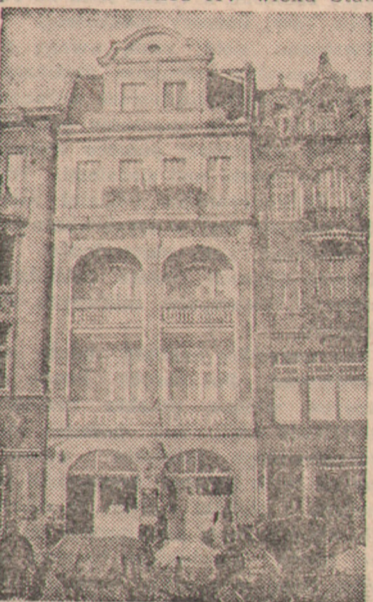
## POD „ZŁOTYM LWEM”

Historia kamienicy, w której mieszkali m. i. HOENE-WROŃSKI i Karol MARCINKOWSKI

Poznań, w marcu.

Do domów, które zachowały się na Starym Rynku po zaciętych bojach o Poznań w lutym 1945 r., należy kamienica „Pod Złotym Lwem” oznaczona liczbą 75. Cudem ocalała ona w całości. A trzeba wiedzieć, że wszystkie zniszczone domy koło Ratusza poznańskiego, były jakby kartami historii Poznania. Ponieważ w kamienicy poznańskiej „Pod Złotym Lwem” mieszkało szereg wybitnych, znanych i zasłużonych osobistości jak, Józef Maria Hoene-Wroński znany komity matematyk i filozof, Karol Marcinkowski i inni, warto przypomnieć jej dzieje.

Dom „Pod Złotym Lwem” należał w wiekach średnich do Piotra Twardowskiego z Grodziska, sprzedany został w końcu XV wieku Stanisławowi Czarnymačko. Była to



Dom „Pod Złotym Lwem” na Starym Rynku w Poznaniu.

rodzina zdawna osiadła na terenie poznańskim, która w zarządzie miejskim odgrywała dość ważną rolę. Czarnymačowie byli właścicielami tej kamienicy od 1489 do 1526 r. Następni właścicielami domu są radca miejski aptekarz Szymon, od 1650 r. Jan Aksamitny-Janowski, w 1725 r. nabył dom prezydent miasta Nadeliński. W 1779 r. dr med. Jan Gęptert i w 1792 r. Ignacy Kołaczkowski rotmistrz wojsk polskich. W rękę Kołaczkowskich dom pozostawał przez kilka lat. Już w 1630 posiadał Michał Kołaczkowski wspaniały dom w rynku pod liczbą 98. Z chwilą jednak wyjścia zamąż Cecylii Kołaczkowskiej za Jana Leszczyńskiego, syna wojewody brzeskiego, dom w rynku i plac w Lesznie przechodzi na Leszczyńskich. Potem kupuje dom „Pod Złotym Lwem” od rotmistrza Ignacego Kołaczkowskiego (M. Wicherkiwicz, — Rynek poznański i jego patrycjat, str. 120) za 6.000 talarów, polski budowniczy Antoni Hoene. Ponieważ Hoene był budowniczym, a dom w tym okresie został prawie na nowo odbudowany, nasuwa się przypuszczenie, że było to jego dziełem. W tym właśnie domu spędził lata młodości słynny Józef Maria Hoene-Wroński.

Od Teresy Odziemskiej z domu Hoene, zam. w Gniewie córki budowniczego Hoene, nabył w 1804 r. kamienicę „Pod Złotym Lwem” za 6.916 talarów 16 srb. aptekarz Tobien. Otwarcia apteki jednak się nie doczekał. Wskutek ran odniesionych przy jej zakładaniu wkrótce umiera. Po jego śmierci przejęła aptekę parobitka jego wdowa Maria Eufrozyna Naacke z domu Grützmacher, a zarządzała nią prowizor. W 1805 r. apteka wraz z domem przeszła na przetargu publicznym w posiadanie aptekarza Augustyna Kolskiego z Kargowej na 5.000 talarów.

O Kolskim pisał jego osobisty przyjaciel prof. Moty, w „Przechadzach po mieście” co następuje: „Pan Kolski należał do zamożnych i szanowanych obywateli; osobistość jego spokojną i łagodną, mam żywo w pamięci, często bowiem, gdy latem przechadzaliśmy się z ojcem po Ryn-

ku, spotykaliśmy go siedzącego z długą fajką na ławie przed domem, zawsze nas witał uprzejmie, prosił żeby usiąść i zapuszczał się w długie rozmowy. W jego to kamienicy mieszkał przez długie lata zaprzyjaźniony z nim Karol Marcinkowski i dopiero po śmierci Kolskiego przeniósł się na krótko przed swą śmiercią na ulicę Podgórną”.

W domu aptekarza Kolskiego zajmował na pierwszym piętrze 2 pokoje. Karol Marcinkowski wybitny lekarz, dobroczyńca biednych, filantrop i patriota, należy do najwybitniejszych Poznańczyków.

Kamienica jak również apteka „Pod Złotym Lwem” pozostawała w rękę Kolskich do 1860 r., a w dniu 11 lutego kupuje aptekę Wilhelm Haupt za 56.000 talarów. W trzy lata później ogłoszono administratorem jego majątku Jana Rob. Hoffmanna. W 1866 r. nabył aptekę na publicznym przetargu aptekarz Traugott Rob. Kirschstein z Jarocina za 50.025 talarów, a po jego śmierci w 1887 r. kierował apteką C. O. Hoffmann, który w 1891 r. nabył ją na własność drogą kupną za 252.000 mk.

W 1892 r. przejmuje aptekę Ryszard

Meusel za 300.000 mk, a 1. 10. 1896 r. kupuje ją Polak (po prawie trzydziestoletniej przerwie) Józef Jasieński za 337.000 mk. W 1905-6 r. Jasieński buduje na starym gruncie nową kamienicę w takiej postaci, jaką dziś oglądamy i sprzedaje ją w 1918 r. Marianowi Dalskiemu za 800.000 mk. (Dane dotyczące aptek zaczerpnięte częściowo z tomu 7. Materiały do historii aptek wielkopolskich. L. Kostrzeński). Po śmierci Dalskiego w 1930 r. właścicielami domu i apteki są Klara Dalska i mgr Bogdan Dalski. Po oswobodzeniu miasta Poznania spod okupacji, zarówno dom jak i apteka wracają w posiadanie poprzednich właścicieli.

Na zakończenie historii kamienicy noszącej godło „Złotego Lwa” trzeba dodać, że w/g dawnych praw polskich, a następnie dawnych praw pruskich, apteka tego typu była tzw. „uprzywilejowaną”. Posiadanie jej było ściśle związane z własnością nieruchomości. Dlatego też apteka w tym miejscu i domu przetrwała kilkaset lat.

Leon Halicz.

### Odpowiedzi Redakcji

**U. Kar., Kijaszkowo.** — Niestety, nie mogliśmy wykorzystać. „Ciekawe jaje”, Bydgoszcz. — Sprawy wyjaśnimy przy najbliższej sposobności.

**Fr. Ku., Poznań.** — Dziękujemy za życzenia. Sprawy postaramy się przy okazji wyjaśnić.

**R. K. Daszk.** — List przesłaliśmy natychmiast adresatowi przez nasz oddział w Poznaniu.

**Mieczysław Mał., Gliwice.** — Postaramy się zainteresować czynnikami miarodajne Pańskim projektem.

**E. B., Połczyn-Zdrój.** — Zbigniewa przypada na 16 marca, Przemysława na 12 kwietnia.

**Nał. Jan, Zamość.** — Kilka zeczy czeka w teczce na swoją kolejkę. Terminu nie możemy, niestety, określić.

**J. Sulk., Dobrzyń Krański.** — Podajemy adres Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych: Warszawa, Kredytowa 9.

**M. Orzeł., Lipie.** — Zapytanie Pańskie przekazaliśmy do zarządu głównego PZZ w Poznaniu w przekonaniu, że otrzyma Pan stamtąd wyszczepiające wyjaśnienie.

**J. Lab., Żarnowiec.** — Adres Księgarni Wyszyńskiej w Wydawnictwie „Dobra Książka”: Wrocław, Pomorska 43. Koszt książki około 1.400 zł.

**Zamość 8.** — Technicum Drzewne nie prowadzi kursów korespondencyjnych. Natomiast w Warszawie (Pankiewicza 3) istnieje Państwowe Technicum Korespondencyjne.

**R. Wróblewski, Włocławek.** Prosimy zamówić prenumeratę w agencji IKP we Włocławku, ul. Kościuszki 4 I ptr. Prenumeratę należy opłacać z góry.

**P. P.** — We własnym interesie wnień się Pan natychmiast zgłosić w miejscowej poradni, która udzieli Mu szczegółowych wskazówek co do leczenia i sama roztoczy nad Panem opiekę.

**Fr. Czach, Nieszawa.** — Dziękujemy za pamięć. Prosimy w przyszłości również dzielić się z nami Swoimi obserwacjami i kłopotami. Pozdrawiamy.

**J. Drużk., Chocianów.** — Najlepiej zwrócić się do Polskiego Czerwonego Krzyża, Biuro Informacyjne, Warszawa, Piusa XI nr 24. Droga ta daje rękojmię solidnego i szybkiego załatwienia sprawy.

**J. Jędrz., Kallisz.** — Jeszcze nie do druku.

**R. Wróbel, Włocławek.** — Kolektury loteryjne znajdują się we wszystkich miastach. W Bydgoszczy można się zwrócić m. i. do kolektury „Grosz Szczęścia” Z. Rzanny, Al. 1 Maja 25, wzgl. B.P. „Orbis”, Al. 1 Maja 17. Do Warszawy wystarczy adresować: Polski Monopol Loteryjny. Można kupić los osobiste lub załatwić sprawę korespondencyjnie, przekazując pieniądze pocztą. Los kosztuje 600 zł.

**Staża Czytelnicza z prowincji.** — Alessio Baldovinetti, malarz włoski, 1427 — 1429 malował freski i obrazy ołtarzowe, ulepszył perspektywę krajobrazowe. Hans Holbein (starszy), 1460 — 1524, portrecista niemiecki i malarz religijny. Hans Holbein (młodszy), 1497 — 1543, znakomity malarz i grafik niemiecki, syn poprzedniego. Albrecht Dürer, 1471 — 1528, znakomity malarz niemiecki. Paolo Veronese, 1528 — 1588, znakomity malarz wenecki. Hugo van der Goes, malarz flamandzki, 1440 — 1482. Pitagoras, rodem z wyspy Samos — filozof i matematyk grecki z VI w. przed Chr. Archimedes — matematyk i fizyk grecki z III w. przed Chr. Wiktor Hugo, 1802 — 1885, znakomity pisarz francuski. Girolamo Savonarola — plemienny kaznodzieja włoski, 1452 — 1498, który ściągnął na siebie klątwę papieża Aleksandra VI i znalazł śmierć na stosie. Prymat: graniastosłup, załamujący światło i rozszczepiający światło złożone na barwy składowe. Rezon: oddźwięk, powstawanie drgań swobodnych pod wpływem siły zewnętrznej. Ustawa antyinflacyjna: ustawa, mająca na celu stabilizację pieniądza. Zdolności satyryczne: zdolności do żolibawego i dowcipnego omieszania cudzych wad.

## LHASSA - zakazane miasto

W krainie kapłanów, która odgradza się od europejskiej cywilizacji

(k) Obrzędy religijne Hinduśmów przyjęty w tajemniczym Tybecie odrębne formy. Buddyzm został po prostu zmieszany z pierwotną religią Tybetu posiadającą jeszcze do tej pory licznych zwolenników, grupujących się w t. zw. „Czarnej Sekcie”. Tybetański buddyzm uznaje hinduskich bogów. W księgozbiorze świętych pism Tybetu, znajdują się również dzieła braminów, jak np. utwór liryczny Kalidasasa.

Buddyzm został w Tybecie wprowadzony w VII wieku po Chrystusie za czasów panowania Srong-tsa-gam-po. Władca ten podniósł miasto Lhasa do godności stolicy. W przeciągu następnych dziesięcioleci lat zdobywał sobie coraz więcej zwolenników, szczególnie z chwilą przybycia Guru, czyli „mistrza”, jak go mieszkańcy Tybetu nazywali. Był nim Padma-sambhawa, syn władcy Udyanu (północne Indie), który według legendy został wydany na świat przez kwiat lotosu.

W XI wieku przybył z Bengalu do Tybetu nowy „wysłannik Boga” Atis-ha i wprowadził pewne reformy. Po nim w XV wieku Tsong - Ka-Pa dokonał poważniejszych zmian. Tybetański buddyzm nosi również nazwę lamaizmu, która przyjęła się od słowa „Lama”, dokładniej b Lama, oznaczającego kapłana buddyjskiego wyższego stopnia w Tybecie. Liczba kapłanów jest poważna, gdyż z każdej rodziny jeden jej członek musi poświęcić się stanowi duchowemu.

Według wierzeń lamaizmu wielu spośród wyższych kapłanów jest ucieleśnieniem bogów i świętych. Z chwilą zgonu jednego z nich, dusza szuka sobie siedziby w nowonarodzonego dziecka. Zwykle po śmierci dostojnika zwraca się szczególną uwagę na wyjątkowe wydarzenia, czy np. w sąsiedztwie urodzonego dziecka w porze zimowej drzewo zakwitło, czy dziecko przez dotknięcie cho-rego ozdrowiło go, czy też innymi „cudami” zdradziło reinkarnację zmarłego. Chłopców z objawami wzniesłego posłannictwa oddaje się do klasztoru, w którym rezydował zmarły kapłan.

Na czele duchowieństwa stoi 2-cho „wielkich lamów”. Jednym z nich jest Dalaj Lama, mający siedzibę w świętym mieście Lhasa. Miasto Lhasa



Kobiety tybetańskie.

sa było dawniej pilnie strzeżone przed cudzoziemcami i wpływami cywilizacji zachodniej. Dziś Lhasa nie jest już odcięta od świata. Chińscy inżynierowie zbudowali tam stację

radiową, a brytyjcy założyli linie telefoniczne.

W roku 1913 rządzący wówczas Dalaj Lama wysłał swoich czterech synów do Anglii na edukację. Jeden z nich, liczący ponad 40 lat, jest inżynierem-górnikiem i kieruje we własnym kraju pracami kopalnianymi. Drugi syn również inżynier z zawodu, zbudował elektrownię nad rzeką oddaloną o 5 mil od Lhasy.

Każdy dom w Lhasie po upływie 50 lat od chwili zbudowania, zostaje zburzony, ażeby nie raził starością świętego miasta. Zachodzą przy tym anomalie tego rodzaju, że piękny dom zbudowany z kamienia musi po 50 latach ulec zburzeniu, gdy tymczasem obok stojąca nędzna skleconą z mułu lepianka, nadal stoi, ponieważ postawiono ją dopiero 20 lat temu.

Europejska cywilizacja nie wpłynęła jeszcze w dużym stopniu na życie osobiste mieszkańców Tybetu, i prawdopodobnie nie tak prędko jeszcze święci będzie triumfy. Według ostatnich wiadomości Tybet na nowo wprowadza zakaz przyjmowania cudzoziemców. Święte miasto Lhasa pragnie uwolnić się od ciekawych spojrzeń natrętnych gości z zachodu.

## Stalówki stoczyły ciężką walkę z gęsiami piórami

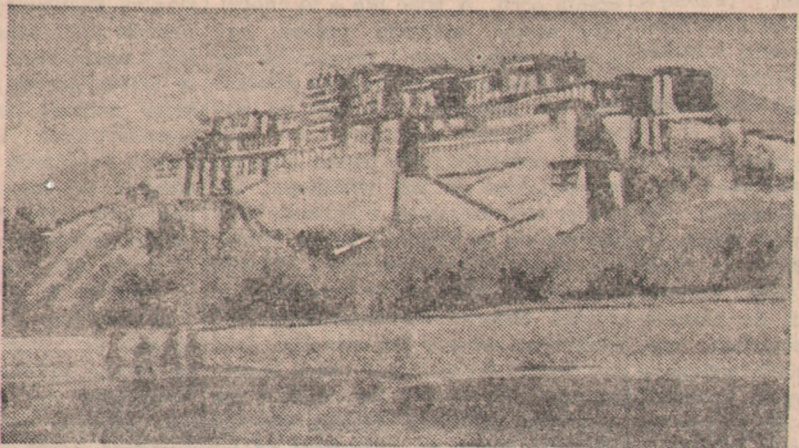
Wielu młodych ludzi nie pomyśli o tym, że nie zawsze pisało się stalówkami, których mamy sporo gatunków i jakości. A przecież niedawno stosunkowo, bo około 120 lat temu, były w powszechnym użytku gęsie pióra, wyparte dopiero w ostatnich latach z ręki piszącego człowieka.

Akurat 112 lat temu gęsie pióra były tak popularne, iż dopiero angielski uczonej Faraday musiał przeprowadzić odczyty propagandowe na rzecz stalówek, których konserwatywizm angielski nie chciał uznać, wolał starożytne skrzypiące pióra gęsie.

Niby drobiazg — gęsie piórko.

Z Polski i Rosji sprowadzono setkami tysięcy gęsi, których pieczęć wędrowała na stół Anglika, a gęsie pióra szły do przeróbki na pióra do pisania. Anglia przodowała w fabrykacji gęsiich piór w Europie, a fabrykacja ta nie była tak łatwa, jakby na pozór zdawało się ludziom postronnym. A więc pióra trzeba było przepisowo zwilżać, potem ogrzewać, następnie płaszczyć, znowu rozgrzewać, zanim doprowadzono je do właściwej formy użytkowej. Wykwalifikowany majster mógł obrobić dziennie około 800 sztuk.

W fabrykacji piór stalowych zajęła również Anglia przodującą w Europie pierwsze miejsce. W 1835 r. spotrzebowano w Anglii 120 t stali dla wyrobu około 200 milionów stalówek. Mimo aklimatyzacji stalówek, wielu ludzi pozostało zwolennikami gęsięgo pióra. Aleksander Dumas (syn), zmarły w 1895 r., wszystkie swoje powieści napisał gęsim piórem, mimo, że stalówka uzyskała pełną popularność. (aż)



Pałac Dalaj Lamy w świętym mieście Lhasa.

## Piękny dar szwedzkiego Czerwonego Krzyża

WARSZAWA. Szwedzki Czerwony Krzyż ofiarował Polskiemu Czerwemu Krzyżowi 200 protez dla dzieci-kale-

ANDRZEJ BUKOWSKI

POMORZE PRZED 100 LATY (7)\*

Liga Narodowa Polska

Jednym z najdonioślejszych i najciekawszych wydarzeń, jakie przyniosła z sobą „Wiosna Ludów” na Pomorzu, była Liga Narodowa Pol...

prawo z górą 200, przy czym każda liczyła po kilkudziesięciu lub kilkunaset członków. Ludność garnała się do Ligi z...

kły, z sercem wszakże rozgrzanym miłością Ojczyzny lud kaszubski zaległ wszystkie drogi, śpiesząc na...



Reprodukcja obrazu M. A. Piotrowskiego „Liga Polska 1848”

we wsi Lignowy wśród 64 członków: 1 ksiądz (Pomieczyński), 1 nauczyciel, 2 gospodarzy, 9 rzemieślników, 46 chałupników, 5 nieokreślonych. Rolę...

parafialne! Sam, świecąc dobrym przykładem, założył ich kilkanaście w pow. brodnickim. Popierano także...

Wiosna — pora na porządki w ogrodach i ogródkach

Łódź, w kwietniu.

Idzie wiosna. Następuje pora oczyszczania i przycinania drzew w ogrodach i ogródkach, pora zapobiegania...

składach aptecznych. Oryskiwanie ma na celu uchronienie drzewa przed...

Z kolei trzeba zabrać się do prac ziemnych. Ziemię pomiędzy drzewami należy przekopać, rozsypując...

Ten zwrot i nowy kierunek działań ucieleśniała właśnie Liga Narodowa Polska, która według swego za...

Z ducha i formy była to organizacja demokratyczna, obliczona na porządek przed wszystkim szerokich warstw narodu, stanowiących dotąd...

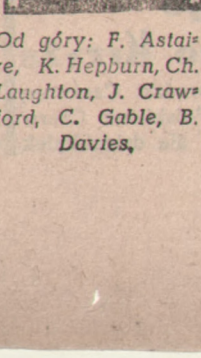
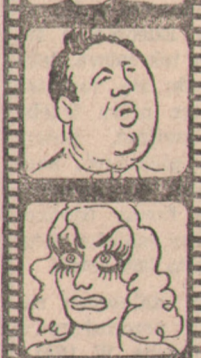
Idea Ligi Polskiej przyjęła się najszybciej, najszerzej się rozprzestrzeniła i najtrwalsze wydała owoce...

Najlepiej stosunkowo przetrwały grunt miała Liga na Ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej. Odwieczny związek z Wielkopolską i Królestwem...

Posiadacze drzew owocowych muszą przede wszystkim obrać drzewa z różnego rodzaju oprzędów, liści i owoców martwych, zwrócić baczną...

Plotki o „starych” gwiazdach

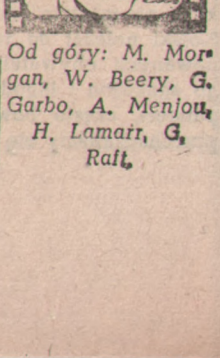
Piękność nie jest potrzebna DO KARIERY FILMOWEJ



Dużo różnorodnych wersji krąży po świecie o doświadczeniach aktorów filmowych. Aby z milionów kobiet i mężczyzn wyłowić kilkadziesiąt twarzy, fascynujących z ekranów miliony zwolenników filmu, trzeba mieć pewne zdolności. Wybór bowiem jest niezwykle trudny. Czy Hollywood jest rzeczywiście miastem pięknych kobiet i przystojnych mężczyzn? Trudno na to pytanie dać krótką i szczerą odpowiedź. W stolicy filmu spotkać można ludzi wszystkich niemal stanów i zawodów. Hollywood wprowadził strachu konkurentów w Europie, jak Ufę, Tobis, czy opanowany przez Amerykanów francuski przemysł filmowy, a jednak wzrastająca konkurencja Wielkiej Brytanii i mający otwarte wszystkie rynki film radziecki są czymś, czego lekceważyć nie można. Chcąc zachować pierwszeństwo w świecie filmowym, Hollywood ściga do siebie nawet uczonych, aby przy ich pomocy tworzyć filmy. Uczenni pracują przeważnie dla filmu za kulisami studia, jako doradcy techniczni, angażowani do poszczególnych obrazów. Natomiast specjaliści z innych dziedzin wciągnięci do świata filmowego, pozostają już w nim na stałe. Do takich zaliczyć należy Sonię Henie i Belitę — lydijskiarki, później tancerzy: Fred

Astaire, Gene Kelly, pływaków Johnny Weissmüllera i Esther Williams, śpiewaków radiowych: Bing Crosby i Frank Sinatra, dyrygentów, pianistów i innych. Inaczej podchodzi się do tych sławnych już ludzi, a inaczej do kandydatów na gwiazdy, nieznanych dotąd nikomu. Czymże więc rzuca się w oczy ów kandydat, wybrany spośród milionów? Podobno nie wszystkie gwiazdy filmowe są istotnie tak piękne, jak wyglądają na ekranie, i nie wszystkie są tak młode. Także podobno nie wszystkie posiadają istotnie taki talent, jaki przypisują im miliony ich wielbicieli. Istnieją sposoby zmniejszenia noska, kształtowania ust, powiększenia oczu. A więc nie o to chodzi. Aby zostać gwiazdą trzeba być przede wszystkim fotogenicznym, indywidualność ma większe znaczenie, niż piękność, a nawet na początku kariery aktorskiej — niżli talent sceniczny. Nie trzeba bowiem znowu mieć aż tak wielkiego talentu, aby czarować z ekranu. Wystarczy na to rutyna i uroda filmowa, reszty dokona reżyser i charakterteryzator. Ale nawet najbardziej zdolna aktorka sceniczna wyglądać będzie na ekranie jak manekin, jeśli nie będzie fotogeniczna, gdyż kamera nie uchwyci gry jej rysów i nie uwidatni należycie mimiki. Dlatego też cały szereg znanych nam od lat gwiazd filmowych nie odznaczają-

cych się wcale urodą, tak wszechwładnie zapanowało na ekranie. Na ulicy nikt zapewne nie zwróciłby uwagi na Myrnę Loy, Joan Crawford czy Ramona Novarro. Minęły lata, odkryto całe plejady nowych twarzy, nowych gwiazd, a jednak znajomi nasi sprzed lat nie tylko, że grają jeszcze, ale stanowią dotąd poważną konkurencję dla młodych, zdobywając nagrody na festiwalach filmowych (jak Bette Davies, czy Ray Milland). Nie ustąpiła również z placu Marlena Dietrich, ani Wallace Beery, występujący obecnie 35 lat na ekranie. Ukończył on obecnie swój 250. film! Joan Crawford odnosi wielkie sukcesy w filmie „Daisy Kenyon”. Oryginalna Francuzka Michelle Morgan zdobyła sobie prasę światową „Symfonią pastoralną”. Nie ustępuje także Greta Garbo, czy Borys Karloff, który nakręca dalekie filmy z cyklu niesamowitych i „Kolumnę osobistą”. Popularny sprzed wojny Edward G. Robinson i Fryderyk March nakręcają filmy, Hedy Lamarr, pamiętna bohaterka „Ekstazy” kręci „Kobietę bez honoru”. George Raft, G. Brendt, R. Scott, J. Blondell i Ann Harding ukażą się razem w obrazie pt. „Wigilia”. Do piękności na pewno zaliczyć nie można Ch. Laughtona czy A. Menjou. A jednak wszyscy oni posiadają to, co decyduje o ich powodzeniu — fotogeniczną urodę. Jan Guzicki



Od góry: M. Morgan, W. Beery, G. Garbo, A. Menjou, H. Lamarr, G. Raft,



# Pierwszy tegoroczny egzamin piłkarzy Dziś w Sofii: Bułgaria-Polska

Bydgoszcz, w kwietniu. W dzisiejszą niedzielę na stadionie Junaka w Sofii odbędzie się pierwsze w tym roku międzynarodowe spotkanie naszej reprezentacji piłkarskiej z reprezentacją Bułgarii. Dotychczas z reprezentacją Bułgarii spotkaliśmy się zaledwie raz w meczu oficjalnym i to w roku 1937 również w Sofii, gdzie zremisowaliśmy 3:3.

W składzie naszej reprezentacji, który podaliśmy przed kilku dniami zajął najprawdopodobniej w ostatniej chwili jeszcze zmiany. W każdym razie do Sofii nie poleciał Jan duda, dla którego nie można było uzyskać paszportu. Rezerwowym więc obrońcą będzie Flanek. Takie czy inne przesunięcia w naszej reprezentacji nie wpłyną prawdopodobnie w dużym stopniu na klasę naszego zespołu. Z licznych stron słyszy się głosy, że zakontraktowanie meczu w tak wczesnym terminie było pociągnięciem wręcz ryzykownym. Wiadomo przecież, że sezon piłkarski właściwie dopiero u nas się zaczął, podczas gdy w Bułgarii można już było grać od dawna.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że reprezentantów naszych czeka zadanie bardzo trudne z tych właśnie względów. Ewentualna porażka nie może być miernikiem poziomu naszego piłkarstwa, ewentualny sukces natomiast — aczkolwiek lekkomyślnością było by go się spodziewać — musiałby świadczyć o podciągnięciu się poziomu naszego piłkarstwa.

Bułgarzy wystąpią najprawdopodobniej w następującym składzie: Kostoff, Ormandziejef, Klewa, Petkoff, Trenkoff, Tonoff, Cwetkoff, Spasoff, M. if, Stankoff, Argiroff. Wiemy o nich, że grają bardzo szybko, ostro i wytrzymują tempo od początku do końca spotkania. Obecna ich forma nie jest nam znana. Przypominamy, że w ub. roku reprezentacja Bułgarii pod firmą „Sofii” wygrała w Warszawie z reprezentacją PZPN, przegrała natomiast w Krakowie i na Śląsku.

Jaki będzie wynik spotkania dzisiejszego, 103 spotkania piłkarskiej

reprezentacji Polski z reprezentacjami innych państw, trudno jest przewidzieć. W każdym razie nie wątpimy, że 25 tysięcy widzów, które pomieści stadion Junaka w Sofii, będzie świadkami imprezy stojącej na dobrym poziomie. Wierzmy, że piłkarze nasi zagrają ambitnie i wyteżą wszystkie swe siły, aby przynieść zaszczyt barwom narodowym.

Dzisiejsze spotkanie z Bułgarią, jest jak już powiedzieliśmy, 103 spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej. Z rozegranych dotychczas meczów Polska wygrała 35, zremisowała 19, a przegrała 48. Stosunek strzelonych bramek jest dla nas niekorzystny, mianowicie 224:235. Największą ilość razy reprezentował nasze barwy Szczepaniak (33), po nim Martyna (32), Wodarz (31). Najwięcej bramek dla Polski strzelił Wilimowski (20), Nawrot (17), Wodarz i Piontek po 13. Po wojnie we wszystkich siedmiu spotkaniach udział brali Cieślik, Parpan i Gracz. Najwięcej bramek po wojnie strzelił Cieślik (6), po nim Spodzieja i Gracz po 3.

Jas.



W niedzielę, dnia 4 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące, ważniejsze imprezy sportowe:

Warszawa: Znicz — TUR i AZS — TUR, spotkania o mistrzostwo Ligi Koszykowej.

Kraków: Wisła — Nusle (Praga), spotkanie piłkarskie.

Poznań: Warta — LKS, finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo bokserskie.

Łódź: Tęcza — MKS, finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo bokserskie.

Wrocław: Wyścig kolarski na przełaj o mistrzostwo Polski.

W Sofii odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Bułgaria — Polska.

# Bieg o puchar IKP wielkim wydarzeniem sportowym

Już pierwsza wiadomość o wczesnym terminie tegorocznej tradycyjnego biegu na przełaj o nagrodę przechodnią Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, wzbudziła w sferach sportowych zrozumiały ruch. Impreza nasza, tak jak i w latach ubiegłych zapowiada się jako wydarzenie sportowe wielkiego formatu. Na starcie z całą pewnością nie zbraknie czołowych biegaczy polskich, którzy w ramach naszej imprezy stoczą walkę o miano najlepszych przełajowców polskich.

Zwycięzcy naszego biegu otrzymają cenne nagrody indywidualne. Dla najlepszego zespołu również przeznaczona jest piękna nagroda przechodnia. Osobną nagrodę otrzyma klub, który wystawi do biegu najliczniejszy zespół biegaczy. Wszyscy bez wyjątku uczestnicy biegu o puchar IKP otrzymają efektowne dyplomy pamiątkowe.

Wszystkim zainteresowanym pozwolimy sobie przypomnieć, że w pierwszym biegu o puchar IKP zwycięstwo odniósł i nagrodę przechodnią dla LKS zdobył Kurpesa. W roku następnym puchar przypadł Dzwonkowskiemu z wrocławskiego Zrywu. W pobitym polu obydwa ci zawodnicy mieli zawsze najwyższą klasę polskich długodystansowców z klassem. Wasilewskim, Bonieckim i in. na czele.

Oprócz jednak doborowej stawki wypróbowanych zawodników na starcie naszego biegu stawały liczne dziesiątki młodego pokolenia sportowego i niejedną z talentów biegowych wypłynął właśnie dzięki biegowi na przełaj o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego. Pozwólmy sobie tu przypomnieć choćby młodzieńczego Wernera z jarocińskiego KSM, który w ub. r. zajął 4 miejsce, bijąc m. in. takich renomowanych za-

wodników, jak Boniecki, Osiniński, Tokarski, Jocz i in. Widzimy więc, że bieg nasz spełnia całkowicie zadanie jakiegoś winien spełniać, a mianowicie jest dobrą propagandą sportu i nakłania szerokie warstwy społeczeństwa do jego uprawiania.

Nie wątpimy, że zarówno sportowcy polscy przez masowe uczestnicze-

nie w biegu, jak i społeczeństwo przez moralne poparcie naszej imprezy przyczynią się do tego, że i w bieżącym roku bieg na przełaj o puchar IKP będzie stał na odpowiednim poziomie.

Szczegóły o biegu podawać będziemy w następnych numerach naszego pisma. (t)

## Nowinki z PZB

Polska — Czechosłowacja w boksie

POZNAŃ (G) PZB otrzymał pismo od Czechosłowackiego Zw. Bokserskiego w którym podany jest termin spotkania Polska — Czechosłowacja w Polsce w dniach 7 i 10 listopada 48. z tym jednak że rewanżowe spotkanie odbędzie się w tymże roku.

### „Grochów” zawieszony

POZNAŃ (G) Zarząd PZB postanowił zawiesić z dniem 12 kwietnia br. KS Grochów w prawach członkowskich za niewywiązanie się w sprawach finansowych wobec RKS Batory.

### 83 zgłoszenia do mistrzostw Polski w boksie

POZNAŃ (G) PZB otrzymał już zgłoszenia do mistrzostw indywidualnych Polski. W poszczególnych wagach liczba zgłoszeń przedstawia się następująco:

Waga musza — 10, Kogucia — 10, piórkowa — 11, lekka — 10, półśrednia — 11, średnia — 12, półciężka — 9, ciężka — 10.

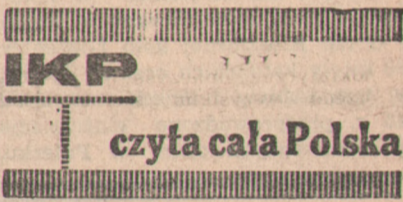
## Najsilniejsi ludzie KIJOWA

MOSKWA. Mistrzostwa okręgu Kijowskiego w podnoszeniu ciężarów zebrały na starcie ponad 8 tysięcy zawodników. W wyniku eliminacji do finału zakwalifikowało się 108 atletów.

Tytuł mistrza w wadze lekkiej zdobył student Gregorij Spiwak, który w trójboju podniósł łącznie 357,5 kg. W wadze średniej zwycięstwo przypadło w udziale Aleksandrowi Jancenko; uzyskał on łącznie w trójboju 377,5 kg.

Najlepszym z zawodników wagi ciężkiej okazał się Władimir Usienko, który podniósł razem 380 kg.

Równocześnie odbył się turniej indywidualny dla zawodników, którzy podniosą największą ilość razy 32 kg ciężar. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zdobył Sergiusz Tachajew, podnosząc ciężar 56 razy.



Wanda J. Pabianice, Serdecznie ci dziękujemy Wandziu za tak miły liścik. Nie zrażaj się trudnościami, na pewno będziesz mogła brać udział w rozwiązywaniu szarad i na pewno raz otrzymasz nagrodę. Trzeba tylko pamiętać o tym, że rozwiązanie musi być kompletne, a nie tak skrótowe, jak ty przesłałaś. Czekamy więc na dalsze listy i rozwiązania.

Henryk F. Nieszawa: Rozwiązanie nie jest zupełne, brak szczegółów.

Kościelny: Rozwiązanie jest błędne, brak w dodatku nazwiska i adresu.

Ignacy M. Tzew: Bardzo ci dziękujemy za słowa uznania i pozdrowienia.

Weronika G. Włocławek: Przesłałaś dobrze rozwiązane zadanie, jednakże za późno. Gdy będziesz pilną, to na pewno i tobie przypadnie nagroda w udziale. Trzeba być tylko troszeczkę cierpliwą.

Marian O. Złotów: Musisz nam Marianku napisać o jakie numery ci chodzi, gdyż „Świątek” ukazał się dopiero do nr-u 13. Gazety zaległe można zamówić w administracji IKP w Bydgoszczy.

Jan G. — Pniwite: A więc przyjmujemy cię do grona i pozdrawiamy Stanisław W. Sztum: Już niejednokrotnie podawaliśmy, że pierwsze odcinki Jurka będą jeszcze raz drukowane. Podane przez ciebie numery „Świątka” prześle ci administracja.

Halinka B. Wałcz: Dziękujemy za życzenia świąteczne i pozdrawiamy. Władysław S. Stary-Radziejów. Dziękujemy za pamięć, ...ożesz nadesłać to o czym piszesz.

Janusz P. Nowe Miasto Lub. Wymieniony dział założyliśmy na ogólne życzenie wszystkich czytelników „Świątka”. Tego rodzaju kącik także postaramy się zaprowadzić, musimy jednak najpierw znaleźć odpowiednie miejsce. Dziękujemy za uznanie i pozdrawiamy.

Henryk L. Toruń: Chwilowo nie możemy powiększać „Świątka”. Przyjmujemy cię do grona czytelników i spodziewamy się, że nie zawiedziesz nas. Brakujące egzemplarze prześle ci nasza administracja.

Bernard Sz. Starogard: Rozwiązanie nr 12 jest błędne. Dziękujemy za życzenia i pozdrawiamy.

### Zadanie nr 15



Rebus. Gdzie urodził się murzyn?

### Nasze recenzje

„Dolina bez wyjścia” Mayne-Reid, nakł. Książnicy Śląskiej w Mikołowie, w Bydgoszczy do nabycia w Księgarni N. Gieryna, ul. Marsz. Focha 2. „Dolina bez wyjścia”, to niezwykle interesujące przygody młodych podróżników w Himalajach z rysunkami. Wspaniałe opisy gór, ciekawe, czasem mrozące krew w żyłach przygody nie pozwolą nawet na czytanie książki z przerwami. Nie będziemy zdradzać tajemnic, ani perypetii podróżników — radzimy przeczytać. tać.



Nr. 14 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 4

## F. A. Cruk SPLOT PRZYGOD JURKA

— 18 —

— Tak. Odebrałem rewolwer i wziąłem nóż dla ciebie. Jak się stało, że wpadłeś im w ręce?

— Szczęście mi nie dopisało. Gdy wkradłem się do chały naczelnika jedna z żon przebudziła się i ponieważ byłam blisko niej, chwyciła mnie za kark i zaczęła głośno krzyczeć. Reszta domowników pomogła jej w przytrzymaniu mnie. Ale gdzie ty się przez ten cały czas ukrywałeś?

— W starej chacie.

— Tam, gdzieśmy się rozstali?

— Tak.

Zamilkli. Po jakimś czasie Koła znowu przemówił:

— Mimo wszystko jestem bardzo szczęśliwy.

— Dlaczego?

— Bo jesteśmy znowu razem. A tyż

— Ja również, Kola.

Brzask dnia rozlał się mrocznym światłem i otulił chłopców mgiełką oparów ciągnących się po ziemi, niby węłony. Ścieżka prowadząca ich w nieznaną była dosyć silnie udeptana, co dowodziło, że często z niej korzystano. Obydwom dawał się już dobrze we znaki głód. Kola pocieszał Jurka, że skor-



się więcej rozwiłni na pewno znajdzie korzonki „gru-gru”.

Jego zapewnienia niebawem ziściły się. Korzonki „gru-gru” były z wyglądu podobne do szparagów, a smakiem przypominały surową dynię. Jurek nie przywykł do takiego pokarmu zjadł ich zaledwie kilka sztuk, Kola natomiast nie mógł się dostatecznie nimi nasycić. Po posiłku udał

# Z aktu oskarżenia przeciwko Forsterowi (5)

# Za wybitcie szyby

# rozstrzelano 10 chłopców

## Masowe egzekucje Polaków na Pomorzu

**W**dalszym ciągu aktu oskarżenia przeciwko Albertowi Forsterowi przedstawia zbrodniczą działalność Selbstschutzu, którą zorganizował i której przewodził osobiście Forster.

Selbstschutz i Rollkommando dokonały jesienią 1939 r. na terenie całego „Gau Danzig-Westpreussen” w ramach złeczonego im przez Forstera programu, dzieła masowego niszczenia aktywnego elementu polskiego.

Wyniki akcji Selbstschutzu kontynuowanej następnie przez gestapo, zestawione przykładowo co do niektórych powiatów przedstawiają się jak następuje:

Nasilenie terroru było największe w Bydgoszczy, gdzie pod pretekstem odwetu za „krwawą niedzielę” (3. 9 39 r.) i pod innymi nie mniej bezasadnymi pretekstami wymordowano w najbardziej nieludzki sposób tysiączne rzesze Polaków, przeważnie spośród inteligencji.

W pow. bydgoskim miejscem masowych egzekucji był Trzyszczyn oraz okolica Solca Kujawskiego. Przywożono tu ofiary samochodami, przeważnie z Bydgoszczy w paru transportach dziennie, zwykle po 50—70 osób. Po ogołoceniu z wszystkich co wartościowe, rozstrzelivano, a następnie grzebano w okolicznych lasach, głównie między Solcem a Otorowem, w pozostałych tam rowach strzeleckich. Zamordowani rekrutowali się z inteligencji, było wśród nich wiele młodzieży w wieku od 15 do 18 lat, uczniów gimnazjalnych i członków drużyn harcerskich. Ogółem zamordowano tam około 4500 osób, z których w Trzyszczynie ekshumowano w 45 r. — 693 zwłoki.

W pow. wyrzyskim terror ten osiągnął główne nasilenie w Łobżenicy oraz w Naku i okolicy. Aresztowanych wymordowano przeważnie w miejscowości Paterek w kopalni żwiru o 3 km od Naku. W listopadzie 39 r. zamordowano tam około 60 księży katolickich oraz 36 Żydów, w tym kobiety i dzieci. W lipcu 45 r. przeprowadzono ekshumację pomordowanych ofiar w Paterku,

wydobytą z ziemi ponad 200 zwłok.

W dniach 5 i 6 października 39 r. na polach Buszkowa członkowie Selbstschutzu rozstrzelali 106 więźniów polskich z więzienia karnego w Koronowie, a 26. 10. 39 r. dwunastu obywateli polskich Koronowa w lasku podmiejskim przy drodze do Różany.

Charakterystyczny dla metod Selbstschutzu jest mord, dokonany na Polakach 7. 12. 39 r. w pow. lubawskim: rozstrzelano wówczas w Nowym Mieście 15-tu, a w Lubawie 10-ciu zakładników w odwet za rzekome umyślane podpalenie przez Polaków stodoły na Plebance w Nowym Mieście. Ustalono w dochodzeniu, że stodołę podpalił gestapowiec Erwin Achelius. Podobnych przypadków prowokacji hitlerowskiej było wiele. Oto niektóre:

W pow. tucholskim rozstrzelano w październiku 39 r. ponad 30 Polaków w lesie pod Rudzkim Mostem pod pretekstem odwetu za spalenie stodoły Niemca Fritza w Piastoszynie, a w rzeczywistości ogień powstał wskutek nieostrości samego Fritza, który po pijanemu zgubił palące cygaro na podwórzu niedaleko stodoły. 2. 11. 40 r. w Bralewnicy w pow. tucholskim rozstrzelano 10-ciu Polaków pod pretekstem odwetu za zabójstwo Niemca Brydy, soltysa gromady Bralewnica. Ów rzekomo zabity w 2 tygodnie po egzekucji powrócił do Bralewnicy bez śladu obrażeń cielskich. Powodem morderstwa tych 10 ludzi było w istocie nieporozumienie między robotnikiem Stanisławem Pyszką a administratorem majątku Niemcem Dittmanem, wówczas przy interwencji soltysa Bryda został uderzony przez Pyszkę kołkiem w twarz, z dziesięciu roz-

strzelanych nikt nie miał nic wspólnego z tym nieporozumieniem.

W Grudniadzu dnia 29. 10. 39 r. w południe publicznie rozstrzelano 10 zakładników Polaków pod pretekstem odwetu za rozlepianie przez młodzież polską plakatów antyniemieckich, jakkolwiek brak danych do stwierdzenia, że rozplakowanie to istotnie miało miejsce.

Dnia 24. 1. 40 r. na placu straży ogniowej w Tczewie rozstrzelano kilkunastu Polaków w odwet za spowodowanie pożaru w hali fabryki samochodów „Arkona”. W rzeczywistości pożar przez nieostrość spowodowali sami Niemcy, a rozstrzelani Polacy nie mieli nic wspólnego z pożarem. Na terenie Tczewa i okolicy aresztowano Polaków całymi rodzinami. Były one przewożone do obozu dla ludności cywilnej w zamku w Gniewie. W miarę likwidacji tego obozu przewożono więźniów do zakładu psychiatrycznego w Riesenburgu, pozostającego pod dozorem formacji SS. Przez ten obóz przewinęło się około 15.000 osób. SS-mani dopuszczali się w obozie zabójstw pojedynczych więźniów. Większość osób zesłano do obozów koncentracyjnych w Rzeszy.

W dniu 20. 10. 39 r. w Pelplinie funkcjonariusze SD aresztowali 16, a w 2 tygodnie później jeszcze 3 księży tzn. wszystkich obecnych, prócz jednego, duchownych tamt. kapituły diecezjalnej, i wszystkich rozstrzelano w Tczewie i pochowano na placu za koszarami. W listopadzie 45 r. ekshumowano na terenie koszarowym i prochni w Tczewie ogółem 56 zwłok, Polaków rozstrzelanych w 39 r., a w tej liczbie rozpoznano zamordowanych księży.

W pow. starogardzkim pierwsze zbiorowe rozstrzelania Polaków rozpoczęły się nocą na 13. 9. 39 r.

w lesie kokoszowskim o 4 km od Starogardu. Zginęło wtedy 10-ciu młodzieńców. Dalsze serie rozstrzelania rozpoczęły się 18. 9. i trwały z przerwami do końca listopada 39 r. Ofiary obojga płci i różnego wieku ze wszystkich sfer społeczeństwa polskiego wywożono samochodami ciężarowymi do lasu szpęgawskiego w odległości 6 km od Starogardu. W ten sposób zginęło około 500 osób. Do tego lasu wywożono na rozstrzelanie pacjentów z zakładu dla psychicznie i nerwowo chorych w Kocborowie. W lesie tym znajdowało się 30 masowych mogił. Jesienią 44 r. Niemcy wszystkie te groby z wyjątkiem jednego rozkopali, a zwłoki wywieźli lub spalili. Do palenia zwłok używali terpentyny techn. mieszanej ze smolą. W 45 r. przy grobach znaleziono 7 beczek, z których dwie zawierały jeszcze nieco tej mieszanki. Ustalono nadto, że w lesie szpęgawskim przy grobach masowych hitlerowcy umieścili w 39 r. tablicę z napisem niemieckim: „Tu spoczywają volksdeutsche pomordowani przez Polaków”. Dochodzenie ujawniło masowe groby w lesie Kochanki pod Kolinczem, w lesie pod Rokocinem, w lesie pod Skórczem, pod Rywałkiem, w leśnictwach Czubek i Owczelboto gm. Osieczno. Do wykopywania grobów i gruntownego ich zakopywania po egzekucji zmuszano ludność polską.

Jesienią 39 r. SS-mani w pow. kościerskim dokonywali masowych mordów na Polakach, których aresztowano bez jakichkolwiek zarzutów, a następnie rozstrzelivano pod najrozmaitszymi pretekstami, najczęściej jako zakładników. Po całym powiecie rozsięły się liczne groby masowe, a także wielka ilość pojedynczych. W 45 r. natrafiono na

masowe groby w miejscowościach Skarszewy, Pogódki, Kościerzyna, Kaliska, Nowy Wiec, Karpno, Demlin, Szczodrowo, Czarnocin, Przyrębska Huta, Lipusz. Jesienią 44 r. Niemcy groby te odkopali i zwłoki spalili.

W pow. kartuskim od pierwszych dni września do połowy grudnia 39 r. przeprowadzono akcję niszczycielską wśród ludności polskiej, szczególnie z Kartuz i okolicy. Mimo, że Niemcy dla zatarcia śladów swych zbrodni większość masowych mogił odkopali i zwłoki spalili, jeszcze znaleziono masowe groby w lasku koło Borowa, w Szymborku oraz pod Kaliskami.

W Wejherowie i pow. morskim w pierwszych dniach września 39 r. rozpoczęły się prześladowania ludności polskiej. W Piaśnicy rozstrzelano około 12.000 osób.

W kilka dni po zajęciu Gdyni przez wojska niemieckie na polecenie dowódcy gen. Eberhardta aresztowano jako zakładników przedstawicieli inteligencji, głównie spośród osób zajmujących wyższe stanowiska. Po kapitulacji Helu zwolniono ich, lecz krótko ponownie aresztowano i stracono w Piaśnicy. W dn. 11. 11. 39 r. w Gdyni na Obłuzu przy kościele SS-mani rozstrzelali publicznie 10 chłopców w wieku od 14 do 20 lat w odwet za wybitcie szyby przez polskie dzieci kamieniem na posterunku policji.

Ani jedna wszakże szyba na posterunku nie była stuczona, a zarzut ten był zmyślony i służyć miał wyłącznie jako pretekst, usprawiedliwiający tę jeszcze jedną z wielu zbrodni niemieckich na tym terenie.

Wszystkie powyżej opisane zbrodnie dokonane zostały na rozkaz Forstera przez ludzi oddanych mu duszą i ciałem, gdyż „wszędzie tam, gdzie element polski nie mógł się uspokoić, jak to miało miejsce w Bydgoszczy, działano błyskawicznie, twardo i bezwzględnie”. Taką opinię o Forsterze wydał jego biograf Wilhelm Löbsack w książce, świątecznej czyni Forstera.

się w dalszą drogę. Najgorętszym ich pragnieniem było spotkać się z Włochem. Dręcząca niepewność czy kierunek jaki obrali jest właściwy rozważała się zupełnie, gdy Jurek potknął się o pustą blaszaną puszkę po konserwach. Mimo, że upadając na ziemię potłukł się dotkliwie, twarz jego na widok puszkę zajaśniała radosnym uśmiechem.

— Jesteśmy uratowani — zawołał i nagle zamarł w bezruchu. Skądś odezwały się złowrogie wybijanie sygnalów. W pewnym momencie uderzenia w bębny rozległy się równocześnie z dwóch stron.

— Ścigają nas — wyszeptał Kola.  
— Kiedy mniej więcej została ta puszka porzucona? — zapytał Jurek niecierpliwie.  
— Najdalej wczoraj wieczorem. Pozostały w niej jeszcze resztki mięsa. Gdyby puszka znalazła się tu za dnia, nie nosiłaby najmniejszego śladu po swej zawartości. Mrówki i inne drobne owady oczyściły ją do dna.  
— To znaczy, że około siedem godzin temu przechodził tędy Włoch?  
— Tak. Śpieszmy się. Niebezpieczeństwo zbliża się szybkimi krokami.

Chłopcy poderwali się z miejsca. Denerwujące odgłosy sygnalów były coraz bliższe i przenikały ich na wskroś swoją grozą. Ścieżka, po której uciekali, wiodła na pewno do jednej ze wsi, o tym był Kola najmocniej przekonany — dlatego radził zachować czujność napiętą do ostatnich granic. Zaleszenie uległo przzerzedzeniu i chłopcy niebawem ukryli za krzewem patrzyli na obcą wieś — złożoną zaledwie z pięciu chat. Zdawało się, że mieszkańcy spoczywają jeszcze we śnie. Ale następny widok zbił to przypuszczenie. Jakiś Murzyn wyszedł z chaty, przybliżył się do wydrążonego pnia i zaczął weń uderzać pięściami w nierównych odstępach czasu. Kola z uwagą wsłuchiwał się w uderzenia, jednak niczego nie zrozumiął. Wiadomość najprawdopodobniej podawana była w narzeczu szczepu Ba-kuen, a nie w języku międzyszczepowym.

— Czy uda się nam niepostrzeżenie przemknąć pomiędzy chatkami? — dopytywał Jurek.

— Zdaje się, że tak — odparł Kola patrząc za odchodzącym Murzynem — reszta mieszkańców jeszcze śpi. Musimy czym prędzej wykorzystać czas. Nie wolno nam teraz zbaczać z dobrej drogi. Włoch znajduje się na pewno w pobliżu, chodź!

Zgiął się nisko i wyskoczył z krzewu, pędząc prosto na wieś. Jurek ścisnął w prawej dłoni browning i pojechał za nim. Szczęśliwie minęli lepianki i dobiegli do przeciwległego lasu. Tu znowu natrafili na ścieżkę i odetchnawszy z ulgą pomknęli dalej. Zaledwie zdołali przebiec kilka kroków, spotkali się oko w oko z gromadką tubylców. Kola poznał w nich ludzi, których pamiętnego dnia Włoch wynajął na tragarzy. Wiedział dobrze, że ci już poinformowani są o wszystkim.

— Cofnijmy się — powiedział półgłosem.  
(ciąg dalszy nastąpi).

### Zadanie nr 12

Rozwiązanie łamigłówki nr 12

```

W e n e z u e l a
I n d i a n a
E g i p t
L y s
k
W d a
L a g a n
L e v a n t o
B o b r o w i e c
    
```

Trafne rozwiązanie nr 12 nadesłali:

Z. Kociński — Toruń, B. Zbyszewski — Gdynia, F. Lewandowski, Gdańsk, I. Kamiński — Gdańsk, Z. Zieliński — Poznań, I. Zieleziński — Gdańsk, F. Nowak — Gdańsk, J. Szczecin. St. Stefański — Poznań, A. Domachowski — Kołobrzeg, I. Marcinia — Sopot.

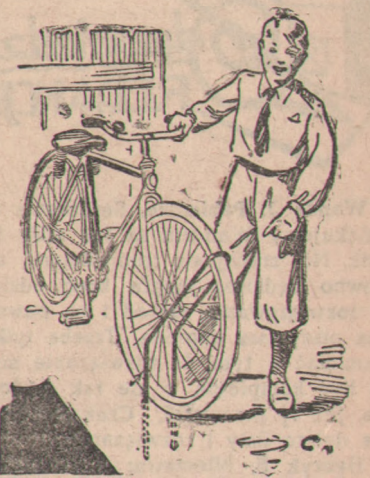
Z Bydgoszczy: O. Nowak, Zb. Kamiński, J. Ciesielski, F. Leński, St. Kołodziejcki.

Nagrody drogą losowania za trafne rozwiązanie otrzymali: I. Zieleziński — Gdańsk, O. Nowak — Bydgoszcz.

### Czy wiecie, że...

...w dojrzałych kłosach żyta wystają na zewnątrz ciemnofioletowe, dość duże ziarna. Jest to tak zwany sporysz. Należy on do rodziny grzybów pasożytniczych. Męka, która zawiera większą ilość sporyszu jest trująca i może nawet spowodować śmierć. Sporysz używany w mniejszych dawkach służy jako lekarstwo.

### To zrobimy sami...



Nie bardzo ładnie to wygląda, klejdy rower, zresztą rzecz bardzo kosztowna, po przyjeździe ze szkoły czy do szkoły — postawimy gdziekolwiek pod murem lub płotem. Można przecież małym nakładem kosztów sprawić sobie praktyczną inowację. Należy wziąć sztabę okrągłego żelaza o przekroju 10 mm i nadać jej taki kształt jak to widzimy na rysunku. Linie kropkowane oznaczają kołce wbite w ziemię.

### Wiosna

Idzie wiosna, piękna Pani  
Z głową przystrojoną kwieciami  
I uśmiecha się do Hani  
I do wszystkich grzecznych dzieci,  
  
Jania głaszcząc po czuprynie  
Wandzi dala słońca promień,  
A najmniejszej tej dziecinie  
Wonne kwiecie sypie w dłońce,

## Kalendarzyk

Niedziela, 4 kwietnia 1948 r.  
Katolicki: Izydora.  
Słowiański: Bożywoja.

## BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumerat i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

### Zebrań dyskusyjnych SP

W dniu 5 bm. o godz. 18.30 w lokalu Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 2, II ptr. odbędzie się zebranie dyskusyjne SP.

Na zebranie to zapraszamy wszystkich uczestników zebrań dyskusyjnych SP.

Zarząd Grodzki i Powiatowy

### Zbiórka na UMK

Dziś w godz. od 8 do 14 przeprowadzona będzie w Bydgoszczy zbiórka na rzecz Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Towarzystwo Przyjaciół Uniw. im. M. Kopernika w Bydgoszczy apeluje do społeczeństwa miejscowego o szczodre dary na ten cel.

### Kwesta uliczna na akcję letnią

Komisja kolonii i półkolonii letnich w Bydgoszczy urządza 4 bm. kwestę uliczną na akcję letnią dla dzieci i młodzieży.

Zbiórka ta odbywa się w ramach ogólnej zbiórki w Państwie pod hasłem: „Kolonie — to zdrowie i radość naszych dzieci”. Z uwagi na cel kwesty, komisja zwraca się z apelem do ofiarnego społeczeństwa o poparcie tej akcji.

### Dziś śpiewa Zofia Massalska

Dziś 4 bm. będziemy mieli okazję usłyszenia jednej z najlepszych śpiewaczek koncertowych, Szeroka skala możliwości otwórczych, głęboka muzyczność, lecz przede wszystkim piękny, czysty i pełen wyrazu głos — oto walory, stanowiące o wysokiej pozycji, którą Massalska zajmuje wśród plejady śpiewaczek polskich. Koncert odbędzie się w Pom. Domu Sztuki. Początek o godz. 19.30 Bilety do nabycia w kasie Pom. Domu Sztuki w godz. od 10—13 i od 15—18.

## NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 4 bm. odbędzie się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

O godz. 15.30 (stadion miejski) mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A” między ZZK „Wisła” i SKS „Gwiazda”.

O godz. 16 o mistrzostwo klasy C spotkają się na boisku kolejowym przy ul. Ludwikowo piłkarze „Zjednoczenia” z rezerwami „Brdy”.

### Nasze recenzje

## Aleksander Wielhorski RECITAL FORTPIANOWY

Recital fortepianowy Aleksandra Wielhorskiego był dużym wydarzeniem w życiu muzycznym Bydgoszczy ze względu na wielkie sukcesy tego artysty w Ameryce. Stąd zapewne bardzo duża frekwencja publiczności na tymże koncercie. Aleksander Wielhorski przedstawił się nam w podwójnej roli kompozytora i odtwórcy dzieł Chopina i własnych.

Wielhorski należy do starszego pokolenia kompozytorów polskich, którzy swoje credo artystyczne kształtowali w prostej linii na twórczości Chopina, a którym zasadniczo obecny był nowy zdobycze w dziedzinie harmonii i kontrpunktu niezależnie zresztą od solidnego opanowania techniki kompozytorskiej. Można by

# Przed Tygodniem TBS Kadry niezamożnej młodzieży

zdobywają wykształcenie dzięki akcji Towarzystwa Burs i Stypendiów

BYDGOSZCZ (re). Wzorem lat ubiegłych Rada Społeczna Towarzystwa Burs i Stypendiów RP postanowiła zorganizować w dniach od 21 do 27 bm. „Tydzień TBS”. W związku z tym w sali Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego pod przewodnictwem prezesa WRN p. Adamowicza, odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego, mającego na celu poinformowanie zebranych o dotychczasowych osiągnięciach TBS, omówienie programu „Tygodnia” i ustalenie składu komitetu.

TBS — jak wiadomo — powstało 3 lata temu i ma na celu umożliwienie nauki niezamożnej młodzieży miejskiej i wiejskiej, przez udzielenie stypendiów, umieszczenie uczniów w bursach, internatach itp. Młodzież chętnie garnie się do nauki, musi jednak otrzymać odpowiednie warunki, zapewniające jej utrzymanie, mieszkanie i nabycie niezbędnych podręczników szkolnych. Ten trudny problem ma rozwiązać TBS i tu leży ogromne znaczenie tego Towarzystwa. W szczególności trudnych warunkach znajdują się młodzież ze wsi, która mieszkając poza siedzibą miasta i szkoły musi na naukę dojeżdżać, nie mając możliwości, ze względu na niedostateczną ilość burs i internatów, ulokowania się w mieście. Dotacje państwa są duże, jednak i potrzeby są tak wielkie, że potrzebna jest pomoc całego społeczeństwa. Dlatego też TBS, inicjując swój „Tydzień” ma nadzieję, że społeczeństwo w zrozumieniu szlachetnych intencji, nie odmówi swej pomocy i nie będzie szczędzić ofiar. Nie bez znaczenia jest fakt, że stypendia TBS są zwrócone w ciągu 15 lat od chwili ukończenia zakładu szkolnego. Młodzież korzystająca z nich nie ma uczucia pewnej niższości, nie traktuje tego jako „jamażnię”, lecz uważa za zwrócenie pożyczki, dzięki której stanie w przyszłości w szeregu ludzi wykształconych i u-

świadomionych. Stypendiów tych dotychczas jest mało i liczba ich musi ulec zwiększeniu. W naszym okręgu, w szkołach średnich, ogólnokształcących, zawodowych i kształcących nauczycieli, uczy się ponad 21 tys. młodzieży, z których zaledwie 829 otrzymuje stypendia państwowe i TBS.

Tegoroczny „Tydzień TBS” ma do zrealizowania trzy postulaty: jak największej propagandy TBS, werbunek nowych członków, których 20-złotowe składki b. poważnie za-

siłą kasę towarzystwa i zgromadzenie potrzebnych funduszy przez zbiórki uliczne, zbiórki na listy składkowe i przez zorganizowanie szeregu imprez dochodowych. W skład wyłonionego komitetu „Tygodnia” weszli: prezes WRN — Adamowicz, wicewojewoda Jakubowicz, kurator dr Skopowski, prezydent Twardziński, prezydent m. Włocławka Kubecki, dyr. Izby Skarb. Mordzelewski, prezes Izby Przem.-Handl. Cylikowski, prezes TBS Rychciak i dyr. Banku Rolnego Świostek.

## Trzecia ROCZNICA istnienia PZWS

BYDGOSZCZ (ef). W dniu 9 bm. Państw. Zakłady Wydawn. Szkolnych obchodzą trzecią rocznicę swojego istnienia. W związku z tym PZWS rozwija w najbliższych dniach specjalną akcję propagandową na skalę ogólnopolską. W ramach tej akcji organizuje się w czasie od 3 do 11 bm. konkurs wystaw księgarskich z udziałem wydawnictw PZWS ze specjalnym uwzględnieniem wydawnictw Biblioteki Popularno-Naukowej. Dla zwycięzców konkursu przewidzane są nagrody ogólnej wartości 300.000 zł. Na terenie każdego oddziału PZWS przewiduje się trzy pierwsze nagrody w wys. 10.000, 7.000 i 5.000 zł. Poza tym wszystkie księgi garnie biorące udział w konkursie otrzymują ustalony komplet wydawnictw PZWS. W skład jury konkursowego wejdą przedstawiciele PZWS, prasy i znawców wydawnictw.

Akcja propagandowa przewiduje ponadto dwie audycje radiowe na fali ogólnopolskiej: — 7 bm. w programie Min. Oświaty pt. „Nowości wydawnicze PZWS” pomyślana prze-

de wszystkim dla nauczycielstwa i szkół, oraz 11 bm. o godz. 17 „podwieczorek PZWS przy mikrofonie”. Jeśli chodzi o dotychczasowy dorobek PZWS to od czwartego kwietnia 1945 r. do 1. 2. br. wydano 257 ksiązek i 148 periodyków.

### Uwaga, mieszkańcy powiatu!

Ref. Apr. przy starostwie powiat. bydgoskim podaje do wiadomości, że na miesiąc maj br. wydawane będą karty dodatkowe „M” z miesiąca września 1946 r. Odc. rejestracyjne wymienionych kart „M” pozostają bez zmian. Powyższe nie dotyczy kart MK „M”. Równocześnie Ref. Apr. komunikuje, iż przydział bawełny za I kwartał 48 r. przesuwają się na dni od 5 do 10 bm.

Chleb na mies. kwiecień br. na karty zaopatrz. wszystkich kat. pobrać można od dnia 1 kwietnia w sieci rozdzielczej powiatu nast. (po 0,5 kg na kup.) kat. I — 8,5 kg na kup. 1—17, kat. II 6,5 kg na kup. 1 do 13, kat. III 6 kg na kup. 1—12, kat. IR — 6 kg na kup. 1—12, kat. IIR — 6 kg na kup. 1—12, kat. IIR 4 kg na kup. 1—8, dod. „C” 4 kg na kup. 1—8, RCA — kat. I — 8,5 kg na kup. 1—17 i IR 6 kg na kup. 1—12 po 0,5 kg. Termin pobrania towaru do 30 bm.

### Noworodek w Śmietniku

BYDGOSZCZ (re). Dnia 2 bm., około godz. 18, dokonano na ul. Pomorskiej 10/6 makabrycznego odkrycia. Jeden z mieszkańców tego domu znalazł mianowicie w śmietniku nietypowego noworodka.  
MO wszczęła dochodzenia.

## Wielki festiwal Wojska Polskiego

Dla zobrazowania dotychczasowych osiągnięć kulturalno-oświatowych i sportowych przed forum władz i społeczeństwa, Dowództwo Okręgu Wojskowego nr II organizuje w ciągu drugiej połowy kwietnia rb. specjalny festiwal, w czasie którego reprezentanci najlepszych zespołów świetlicowych poszczególnych jednostek wojskowych z terenu DOW II popisywać się będą zarówno w widowiskach muzycznych, chórnych, tanecznych, teatralnych jak i sportowych.

Festiwal rozpocznie się występami artystycznymi w dniu 15 bm. i trwać będzie do 18 bm. włącznie. Imprezy te dostępne będą w teatrze UB przy ul. Chodkiewicza 32 począwszy od godz. 17-ej.

Dalszym ogniwem w festiwalu będzie wystawa prac artystycznych w Pomorskim Domu Sztuki przy Al. 1 Maja. Trwać ona będzie od 15 do 30 bm. Osiągnięciami artystycznymi naszych żołnierzy zainteresują się niewątpliwie najwięcej szkoły, związki zawodowe i organizacje młodzieżowe.

Dopełnieniem całości i niejako największą atrakcją festiwalu będzie wojskowy turniej bokserski, który w czasie od 20 do 23 bm w godzinach popoł. odbywać się będzie w hali sportowej DOW przy ul. Dwernickiego.

Nadmienić należy, że w wielkim tym turnieju udział wezmą tylko szeregowi i żołnierze służby czynnej. Dla zwycięzców poszczególnych grup turnieju przewidziane są cenne

nagrody, które staną się własnością oddzielnych jednostek wojskowych. Dotychczas nagrody ofiarowali już: gen. Półturzycki, wicewojewoda Jakubowicz, Tow. Przyj. Żołnierza, redakcje pism itd.

(ki).

## Reflektorem po BYDGOSZCZ

### Problem

W przyczepkach tramwajowych bydgoskich wolno palić papierosy i, jak przypuszczać należy, wolno rzucić niedopałki na podłogę. Mimo wywieszenia tabliczek nawołujących do niezanieczyszczenia tramwajów i zachowania czystości, Zarząd Miejski dotychczas nie zdobył się na ufundowanie i umieszczenie chociaż by najmniejszych blaszanych popielniczek. Jak tu połączyć jedno z drugim?

### Bydgoszcz — miastem czystości

Wraz z nadejściem okresu wiosennego bydgoszczanie zabrali się do rozbioru porządków na podwórkach, strychach itp. Hasło: „Bydgoszcz — miastem czystości” powoli się realizuje i mejmy nadzieję, że dzięki zgodnej współpracy pracowników ZOM i mieszkańców miasta, zrealizuje się w całej pełni. Każdego dnia mianowicie energiczni zamiatacze u-

### Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — Niedziela g. 15.30: „Pan Jowialski”, g. 19.30 „Pan inspektor przyszedł”.

KINA. Pomorzanie: Wiejska nauczycielka. Polonia: Niebo czy piekło. Wolność: Baryleczka. Orzeł: Bitwa o szyny i przegląd sport. nr 2. Gryf: Zielona dolina. Bałtyk: Ostatnia Noc.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY — 4 bm. dr Żemajtę, ul. Śniadeckich 29.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW — 4 bm., dr Kociubińska, ul. Śniadeckich 33 (wejście z ul. Sienkiewicza).

DYŻURY APTEK — Do 10 bm. „Apteka pod Koroną”, Dworcowa 48, tel. 24-66. Dnia 4, 5 i 6 bm.: „Staromiejska”, Wełniany Rynek 19, tel. 22-26, dn. 7, 8 i 9 bm. „Na Szwedzerowie”, Nowodworska 22, tel. 23-32.

PRZYCHODNIA PRZECIWWENERYCYZNA (Wały Jagiellońskie 12) czynna codz. od g. 8—15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8—11, dla kobiet w poniedziałki i czwartki.

CYRK FRANCESCO — Niedziela: 2 przedstawienia o g. 15.30 i 19.30.

## POLSKIE RADCY

Poniedziałek, 5 kwietnia 1948 r.  
6.00 Progr. og.-polski. 12.50 Przegląd wydarzeń. 13.00 Progr. og.-polski. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Słow kilka o języku polskim — opr. H. Cywińska. 15.00 Przegląd prasy pom. 15.10 Progr. og.-polski. 15.45 Koncert reklamowy. 16.00 Progr. og.-polski. 19.30 Koncert życzeń. 19.45 Progr. og.-polski. 23.30 Zakończenie audycji.

### Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

\* Cech Kapeluszników i Czapników. Roczne walne zebranie 5 bm. godz. 15 w Domu Rzemiosła przy ul. Jagiellońskiej 10.

\* Pomorski Okręg Śpiewaczy. Dziś walne zebranie delegatów Okręgu VIII o godz. 10 w małej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej.

\* Zebranie Koła Opieki Rodzicielskiej przy Szkole Zawodowej Nr 3 (Handlowej) odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 17.00 w auli szkoły przy ul. Jagiellońskiej 9, Obecność obowiązkowa.

\* Polski Zw. b. Więźniów Polit. Koło Bydgoszcz, przypomina swym członkom, aby w związku z poświęceniem sztandaru, które odbędzie się w dniu 11 bm., zgłaszali kwatery dla przyjezdnych w sekretariacie Koła najpóźniej do dnia 9 bm. (od godz. 10 do 13).

## „Bezwstydnym” restaurator

Do pewnej restauracji przy ul. Dworcowej zaszło w godzinach wieczornych dwóch podchmielonych jeźdźców i zażądało od restauratora pół litra spirytusu wzgl. „taty z mamą”, rzekomo potrzebnego im dla celów leczniczych. Tłumaczenie restauratora, że spirytusu w swoim zakładzie nie posiada, nie trafiło obu panom do przekonania. Gdy wreszcie przekonali się oni, że ich naleganie odnosiło do pożądanego skutku, jeden z wspomnianych panów, używając argumentu najmniejszego kalibru, powiedział: „Nie rób pan wstydu Bydgoszczy!” Restaurator i tym razem odmówił i „okrzył wstydem” całą Bydgoszcz.

Florian Dąbrowski

### ELEKTROLITYCZNE KONDENSATORY

Pojemność 16, 32, 2 x 8, 2 x 16 mikrofardów  
CENY HURTOWE do nabycia w firmie: 04538  
**St. Barcikowski i S-ka**  
S. z o. o.  
WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 11  
tel. nr 852-58 —: 852-59  
Przedstawicielstwo firmy Champion-Radio

### Dla fabryk i wytwórni cukierniczych

Polecam: maszyny cukiernicze jak drobiarki - plastyki, miłynki, pomadziarki, drażetkarki, płyty do chłodzenia i stoły do ogrzewania, maszyny, konserwatory do lodów oraz wszelkie walki i praski

3120 Fr. Lewandowicz, Sprzedaż maszyn, przyborów i surowców cukierniczych INOWROCŁAW, ul. Św. Ducha 26 — Tel. 1626 — Rok zał. 1924

### Masę plastyczną wtryskową (w proszku) sprzedamy.

Oferty: „Trolitul” Warszawa, ul. Wiejska 16, Biuro Ogłoszeń. 04607

### Feliks Białożyński

### Naprawa maszyn biurowych

Toruń, Chełmińska 1, I ptr. Tel. 620

### Sprzedam z powodu wyjazdu: limuzynę

DKW 4-ro cyl., „Tatrę“, kabriolet 4-ro cyl., motocykl „Victorie“ 200 ccm, silniki elektryczne 7,5 i 3,7 KW oraz benzynowy 10 KM wszystko w dobrym stanie z papierami. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. 3119

### Przewozy samochodami wykonuje szybko i tanio W. WASZAK

Bydgoszcz, ul. Zduny 6, tel. 16-31 04621

### Pomorska Spółdzielnia „AUTOTRANS“

w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 37, telefon 22-88

poleca swoje samochody do wszelkich transportów i przeprowadzek 04641

### MYDŁO MAZISTE

pierwszorzędnej jakości we wiadrach cynkowych dostarcza w każdej ilości  
WYTWÓRNI MYDŁA i proszków do prania  
WACŁAW MINTA  
BYDGOŚCZ  
Bocianowo 25 - Tel. 31-63, 22-65  
Na żądanie służy próbkowaną ofertą bezpłatnie. 04625

### Wszelkie naprawy i przeróbki

radioodbiorników i sprzętu wykonują fachowo - solidnie - szybko  
WARSZTATY RAD. OTECHNICZNE  
**JUPITER**  
BYDGOŚCZ  
Stary Rynek 20, tel. 18-65

Wdowa po lekarzu, po 40, dobrej prezencji, muzykalna, z artystycznymi zdolnościami, obrotna, przystąpi jako współniczka z około 1 1/2 mil. do przedsięb. przemysł., handl., kliniki ewtl. cel matrymonial. Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR“, Poznań, Ratajczaka 7 pod „3,1381“. 04628

### MASZYNY BIUROWE

kupno sprzedaż  
**K. Kochanowicz i S-ka**  
Poznań, Plac Wolności 13 (obok 3 Maja) 03971

### ZAKŁAD SANITARNO - ORTOPEDCYJNY

ALEKSANDER KAMIŃSKI  
mistrz ortopedyczny  
TORUŃ, ul. Św. Ducha 21 tel. 660

Poleca: 04544  
Artykuły sanitarne, opatrunkowe, gumowe, laboratoryjne, termometry, meble lekarskie  
Prolezy rąk i nóg, pasy brzuszne i przepuklinowe, aparaty ortopedyczne wkładki pod chore stopy itp. Własna nikielownia!

### ROZPOWSZECHNIAJCIE „IKP“

Szczotki malarskie Zakupujemy: włosie i szczecinę  
i pędzle

### Dla PP Stolarzy polecamy bejce „Gloria“

w torebkach spirytusowe i wodne do bejcowania na drzewo w kolorach: mahoń, orzech, ciemny i średni, dąb, czarna i żółta. 04620

Do nabycia w drogeriach „GLORIA“  
Wytwórnia Chemiczna  
BYDGOŚCZ, Dworcowa 94  
Telefon 31-63 i 22-65

### Precyzyjny Warsztat Mechaniczny B. Targoński Bydgoszcz

Aleje i Maja 61 Telefon 0-0  
Naprawia maszyny do pisania i liczenia — przerabia na układ polski. Kupuje maszyny wszelkich systemów, także uszkodzone i części.

### Pomóż zniszczonej Warszawie

### WYTWÓRNI SZCZOTEK I PĘDZLI

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 86 — Telefon 19-03

04545

### Rekord

### SPRZEDAŻ

**KRAWATY, SZALE I KOŚZULE**  
poleca, wzory najmodniejsze — najtaniej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. 04585

**Uszczelki**  
do kapsli blaszanych, porcelanowych i nakrętek bakelitowych dostarczamy. Oferty: Warszawa, Wiejska 16, Biuro Ogłoszeń „Gumowe“. 04608

**Dom**  
trzy piętrowy, trzy sklepy — 2 oficyny przemysłowe — ogród — 2.800.000 zł. — Jednopiętrowy 1.200.000,— sprzedana „Cepos“, Bydgoszcz, Dworcowa 9. 04564

**Ciągnik**  
drogowo-rolny, ogumiony Hanomag-Diesel 20 PS, kryty, nowoczesny, stan pierwszorzędny — sprzedamy. Oferty Toruń IKP „F“. 04634

### Motocykl

600 ccm z przyczepką sprzedam. Wiadomość: Bydgoszcz, Hurtownia, Długa 36. 3146

### Samochód

ciężarowy Diesel ropny, marki „Magerus“ 3,5 ton szóstka, po generalnym remoncie, do sprzedania. Zgłoszenia, Szrótyer, Gdynia, Świętojańska 16/II. 4501

### Piekarnię

mechaniczną w Słupsku sprzedam z powodu choroby. Zgłoszenia Ilustrow. Kurier Polski Słupsk. 04501

### Sprzedam

komplet jadalni (kaukaski orzech) złożone tremo sływe, leżankę, szafę, łóżko, stół — białe, oraz 2 płaszcze, czarny i popielaty. Oferty IKP Toruń „50“. 04595

### Samochód

reklamówka, — półtora-tonowy Opel-Blitz, na nowym ogumieniu, po kapitalnym remoncie sprzedam. Wiadomość Bydgoszcz, tel. 21-68. 3149

### WELNĘ najlepiej płaci i wymienia

Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych, POZNAŃ, św. Marcina 61. Telefon 35-40 Filia: Marsz. Focha 16, w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Telefon 63-31. 04629

### WZMIANKA O PRZETARGU.

Centralny Zarząd Wytwórni Materiałów Budowlanych Oddział w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 4 ogłasza przetarg nieograniczony na budowę suszarni mechanicznej w Pomorskich Zakładach Ceramicznych w Grudziądzu, ul. Pierackiego 37/59. Termin składania ofert upływa z dniem 12 kwietnia 1948 r. godz. 12. Termin ukończenia robót do dnia 26 maja 1948 r. Pełny tekst ogłoszenia przetargu, warunki, rysunki i podkłady do nabycia za zwrotem kosztów w Pomorskich Zakładach Ceramicznych w Grudziądzu oraz w Centralnym Zarządzie Wytwórni Materiałów Budowlanych Oddział w Bydgoszczy, Wydział Techniczny, ul. Marsz. Focha 4. 04642

### Młynskie

kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młynskie (gaza, siatka pasy, gury) poleca — Eugeniusz Palaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańskie 38. Telefon 888-87. Sprzedaż: Pankiewicza 4 — sklep (przy Jerozolimskich). 04586

### Potrzebny

czeladnik krawiecki na duże sztuki, mieszkaniem lub bez Dec. Gdynia, Władysława IV 23. 04627

### Czeladnik

szewski potrzebny. Białkowski, Bydgoszcz, Orla 31/14. 3138

### Maniurzystka

zdolna potrzebna. Zakład Fryzjerski „Piłka“, Sopot, Bieruta 7 04610

### Rutynowanej

maszynistki-biuralistki, pracownicy, sumiennej, osoby starszej, samotnej — pokój służbowy z opałem i światłem zapewniony poszukujemy. Oferty z odpisami świadectw prosimy nadsyłać: Żegluga Państwowa, Giżycko, wojew. Olsztynskie, ul. Wodna 1. 04613

### KUPNO

**Futra,**  
skórki futerkowe surowe, wyprawiane kupuje, dobrze płaci. Wiśniewski, Gdynia, Świętojańska 36. 04276

### WOLNE POSADY

**Potrzebni**  
zdolni szewcy Stargard k/Szczecina, ul. Armii Czerwonej 100. 04626

### RÓŻNE

**Przedstawiciel**  
przyjme przedstawicielstwo poważnej wytwórni. Oferty IKP Bydgoszcz „Drogerzysta“. 3137

**ZIOŁA LECZA**  
„Ziołolecznictwo“ prof. Muszyńskiego, 500 recept ziołowych przeciw różnym chorobom z 650. Czysłowski „Rośliny lecznicze w rysunku, opisie i ich działaniu leczniczym“ z 350. Wysyła za zaliczeniem, doliczając porto „PAW“, Łódź, Piotrkowska 46. 04584

**Fotografie**  
nagrobkowe, porcelanowe, wykonuje „Fotoceramika“, Warszawa, Sikorskiego 33. Informacja listowno. 04687

### MATRYMONIALNE

**Przystojna**  
kulturalna, 38, posiadająca przedsiębiorstwo handlowe i poważną gotówkę — poślubi kulturalnego, wysokiego pana do lat 48, niezależnego materialnie lub na poważnym stanowisku państwowym. Wdowcy bezdzietni niewykluczeni. Oferty: Bydgoszcz, Poczta Główna, post-restaunte nr leg. 4354. 3131

### Miód żywi i leczy!

Skład art. pszczelarskich **W. BAUMGART**  
BYDGOŚCZ, Kr. Jadwigi 21  
Poleca: **Miód gwarantowany**  
1 kg. 480.—  
przybory pszczelarskie  
3145 Kupuje = wymienia  
wosk, woszczynę na węże

**Wdowa**  
lat 45, średniego wzrostu, młw., że przystojna, posiadająca skład w centrum Gdyni pozna inteligentnego kupca do lat 50. Poważne oferty możliwie z fotografią Postę-restaunte — Gdynia pod „Los szczęścia“. 3087

**Mistrz**  
rzeźnicki, lat 33, kawaler, brunet, bez nałogów, wzrost średni, ze gotówką, ożeni się z panną posiadającą rzeźnictwo lub inny interes. Zgłoszenia do IKP Łódź pod „33“. 04577

### POSZUKIWANIA

**Smulko Piotra**  
ostatnio zamieszkałego wileńszczyzna, pow. Brasław, wieś Gasprowszczyzna, poszukuje — Pietkun Edward, Koszalin, Spółdzielcza 21. 04562

### OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Poniedziałek, dnia 5 kwietnia 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Gimnastyka poranna. 7.15 Muzyka. 7.20 Lekcja języka rosyjskiego. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Zakłęty dwór — powieść W. Łozińskiego. 8.50 Muzyka. 9.00 Gazetka radiowa dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości dziennika południowego. 12.25 Pieśni Wartheima i Pankiewicza w wyk. Al. Rudnickiej. 13.00 Na swojską nutę — zespół T. Wesołowskiego. 14.00 Muzyka dwufortepianowa w wyk. St. Allinówny i Wł. Markiewiczówny. 14.30 Marcowe dni w Poznańskim — opowiadanie dla dzieci. 14.40 Pogadanka sportowa. 15.00 Reportaż pt. „Jutro rybacy ruszają na połów“ opr. Maria Boniecka. 15.20 Melodie operetkowe w wyk. sksteletu Wł. Górzyńskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Geografia muzyczna — opr. M. Drobner. 16.40 Lała młodzieńcze Fryderyka Chopina — audycja dla młodzieży. 17.00 Muzyka radziecka. 17.30 Przegląd tygodnia. 17.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy „Atom energii“. 18.00 Audycja rozrywkowa. 18.45 Zakłęty dwór — powieść W. Łozińskiego. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.45 Moniuszko — „Straszny dwór“ — opera — transmisja z Pragi. 21.00 Rezerwa. 21.15 d. c. opery. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji. Hymn.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Bydgoszcz, Marsz. Focha 20  
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY  
W BYDGOŚCZY:  
ul. Jagiellońska 2 (pod Arkadami). — Telefon 24-29.  
Za niedoręczanie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

### HUMOR ZAGRANICZNY

— Patrzcie, moja żona po-trzebowała kawałka na ścierkę!  
(„Carrefour“).

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI  
PODODZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI  
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP“  
WYDAWCY: SPOŁDZIELNIA WYDAWCZA „ZRYW“  
BYDGOŚCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tryasty druk 100% drożej.  
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60-145 zł, za tekstem od 25-60 zł, nekrologi od 20-100 zł za 1 mm. Niedziela i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.